SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 16 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań, 20 maja 1930 roku | Rok I.

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B.

Ruch remisuje z Garbarnią

Cracovia potknęła się, ale w tabeli prowadzi

Wielkie Hajduki, 18. V. 1930.

Garbarnia — Ruch 2:2 (2:1)

Zdawało się, że Garbarnia przerwie wreszcie passę swych niepowodzeń ligowych i zdoła wywieźć z „hiszpańskiego" boiska Ślązaków tak dawno oczekiwane i upragnione punkty — ale niestety, mimo znakomitej gry całej drużyny, mimo o wiele lepszej taktyki i techniki, goście z trudem wywalczyli remis. Jak z przebiegu gry wynikało, mogła wygrać Garbarnia, a równie dobrze mógł i Ruch rozstrzygnąć to ważne spotkanie na swą korzyść. Jeżeliby natomiast o końcowym wyniku, oprócz zdobytych bramek, decydowały faktyczne umiejętności, to Garbarnia zasłużyła na zwycięstwo w całej pełni. Ruch dzięki grze ambitnej, ofiarnej, nie pozwolił gościom na zdobycie jednej bramki za dużo. Szybcy, pełni poświęcenia Hajduczanie, starali się przeszkadzać precyzyjnym atakom Krakowian, ale nie zawsze im się to udawało.

O grze śmiało można powiedzieć, że była i ciekawa i emocjonująca. Pierwsza połowa wskazuje na to, że goście, chociaż w tabeli znajdują się na przedostatniem miejscu, to jednak gra ich stoi na wyżynie najlepszych ligowych drużyn polskich. Motorem wszystkich akcyj Garbarni był tym razem Nagraba, który umiejętnie wypuszczany przez doskonałego Smoczka, raz po raz wzorowemi biegami i dokładnemi dośrodkowaniami stwarzał pod bramką gospodarzy niebezpieczne momenty, których ani Joksz, ani Pazurek nie wykorzystali w zupełności.

W pomocy klasą dla siebie był Augustyn, który i ofenzywnie i defenzywnie stanął na wysokości zadania, unieszkodliwiając groźnego skrzydłowego Włodarza. Obaj pozostali pomocnicy wykazali także swe niepospolite walory i wraz ze świetną parą obrońców w osobach Jesionki i Konkiewicza, tworzyli dla agresywnego ataku gospodarzy poważną przeszkodę. Gregorczyk, jakkolwiek nie wykazał tak wysokiej formy jak na meczu z Polonją, jednak kilka razy z powodzeniem bronił swej świątyni.

Drużyna Ruchu, poprawiająca się z meczu na mecz, stanowi na swem boisku bardzo groźnego przeciwnika dla każdej z drużyn ligowych. Wytrzymałość fizyczna, niespotykana u żadnej z naszych ligowych drużyn, daje jej poważny handicap w meczach, w których o zwycięstwie decyduje właśnie kondycja fizyczna.

Na tym właśnie meczu byliśmy świadkami, jak początkowo szybki i energicznie atakujący napad Garbarni, załamał się w drugiej połowie, kapitulując przed niezmordowanemi i nieustępliwemi graczami Ruchu. I kto wie, co byłoby się stało, gdyby nie pomoc i obrona Garbarni, na której barki spadł tak ciężki i odpowiedzialny obowiązek utrzymania wyniku.

Z poszczególnych graczy Ruchu na pierwszy plan wybijali się obaj obrońcy, z których Kacy, dzięki szybkości i większej od swego kolegi pewności wyjaśniał co groźniejsze ataki Garbarni. W pomocy dobrze grał Zarzycki, a Badura, chociaż grał poprawnie, nie potrafił jednak zastąpić chorego Gąsiora, zwłaszcza w dokładności podań i grze głową. W napadzie wyróżnił się wszędobylski Sobota, i coraz lepiej grający Włodarz. Obtułowicz grał słabiej niż zwykle, a Peterek był najsłabszym graczem na boisku. Tchórzliwy, leniwy, nieambitny, raczej zawadza w drużynie, a to, że posiada dobry i pewny strzał nie daje mu jeszcze legitymacji dobrego napastnika. Kałuża grał także poniżej zwykłej formy. Kremer, poza drugą, niepotrzebnie puszczoną bramką, grał zupełnie dobrze.

W pierwszej połowie przewagę ma Garbarnia, mająca lepszą połowę boiska (w dół), po przerwie natomiast przeważa Ruch. Atak Garbarni prze całą siłą na bramkę, dając wiele pracy obrońcom i Kremerowi. Smoczek kilka razy strzela, ale bez szczęścia: raz piłka idzie — obok słupka, to znów Kremer broni z paru kroków. Pazurek też nie jest bezczynny, ale do pewnych, czystych strzałów nie dochodzi, strzeżony pilnie przez Dziwisza. Najmniej stosunkowo strzelał Joksz. Pierwszą bramkę dla gości strzela z podania Smoczka Pazurek; w kilka minut potem, szczęśliwym strzelcem jest znowu Pazurek, który doskonale wystawienie Smoczka, zamienia, wskutek niezdecydowania Kremera, w drugą bramkę. Zdawało się, że Garbarnia odrobi na tym meczu to, co na poprzednich straciła. Tymczasem podniecani przez publiczność hajduczanie, zdobywają się na kilka kontrataków, z których jeden kończy się bramką, strzeloną przytomnie przez Sobotę. Gregorczyk, źle ustawiony, nie broni.

2:1!

dla Garbarni. Jeszcze kilka wzorowych pociągnięć ataku gości i przerwa.

Po pauzie gospodarze biorą się do roboty i zaczynają chwilami przeważać. Obrona gości pracuje starannie i bez błędu. Kałuża dwa razy mija Skwarczewskiego i już zdaje się być bliskim zdobycia wyrównującej bramki, ale Jesionka w porę interwenjuje. Obtułowicz gra coraz lepiej, zatrudniając więcej lewą stronę. Sobota ma okazję do zdobycia bramki, ale z pół metra przenosi, to znów Obtułowicz z kilku kroków trafia w... Kusza. Znowu Sobota — znajdujący się sam na sam z bramką, chce strzelać, ale Augustyn wyskakuje gdzieś z pod ziemi i w ostatniej chwili wybija na korner.

Wyrównanie przychodzi jednak, ale nie z tych 100% pozycyj Soboty, tylko z karnego, której poprawnie sędziujący p. Adamski z Poznania, zbyt pochopnie zaaplikował, za nastrzeloną rękę. Peterek strzela nieuchronnie, i

2:2!

Teraz obie drużyny dążą do zwycięstwa. Atak Garbarni zbiera ostatki sił i prze na bramkę gospodarzy. Pazurek ma kilka sposobności do podwyższenia wyniku, ale zbyt powolne prowadzenie piłki przekreśla ewentualne nadzieje. Joksz także raz przechodzi szczęśliwie, ale Kremer broni na róg. Wreszcie w ostatniej niemal minucie. Nagraba przejmuje doskonałe podanie Smoczka i sam jedzie na bramkę... strzał i... piłka trafia w słupek. Za chwilę sędzia kończy ten piękny mecz. Ruch wystąpił w składzie normalnym, bez Gąsiora, a Garbarnia z Nagrabą na prawem skrzydle i z Wilczkiewiczem, Skwarczewskim i Augustynem w pomocy, pozatem skład normalny. Publiczność: 1.500 osób.



Dzień P. Z. P. N w Katowicach.
Krupa (II Gr.) zdobywa dla słabszej grupy pierwszą bramkę. Od prawej Spałek, Krupa, Kaźmierczak.

Legja — Cracovia 3:2 (1:0)

Zawody powyższe zaelektryzowały sportowy Kraków. Zmierzyć się bowiem miały dwie drużyny o bezsprzecznie najpiękniejszym stylu w Polsce, z których jedna prowadzi w tabeli mistrzowskiej, druga zaś w ostatnim tygodniu rozgromiła mistrza Ligi Wartę w przekonywującym stosunku 5:0. Toteż mimo niepewnej pogody, zapełniły się długo przed zawodami trybuny i miejsca stojące. Przeszło 6000 publiczności sprawiła jednak Cracovia niemiłe rozczarowanie. Był to bowiem jeden z jej najsłabszych meczów. Jedynie błyszczał nadzwyczajny talent Lasoty, najlepszego wogóle na boisku, który pracowitością, spokojem, dobrem ustawianiem się i energicznem wkraczaniem rozbijał wszystkie ataki gości i stanowił trudny do przełamania mur. Zważywszy, że Otfinowski był w bramce biało-czerwonych. Strzałowo jednak nie dopisała. Najpracowitszym był w niej Ciszewski, najmiększym Nawrot. Cichecki na skrzydle dobry, Przeździecki dużo słabszy.

Legja zasłużyła w zupełności na swe zwycięstwo, nawiasem mówiąc pierwsze wogóle na terenie Krakowa. Już w 1-szej minucie Lasota w ciężkiej sytuacji. Kosok rewanżuje się słabym strzałem. Tuż potem ostry strzał jego przechodzi obok bramki. Cracovia atakuje, przyczem w 8-ej minucie centruje doskonale Szperling w pełnym biegu piłka ociera się o poprzeczkę, lecz nadbiegający Rusinek nie trafia. Publiczność żywo aplauduje piękne momenty,



Bieg na przełaj „Wieku Nowego" we Lwowie.
Na taśmie junjor Zacharski Mieczysław, Korpus Kadetów, za nim Izabelski, Zw. Młodzieży Ludowej.

dziwnie zdenerwowany, a Zastawniak obok dobrych momentów miał też i bardzo słabe, że dalej pomoc Cracovii na tych zawodach niedopisała, zrozumiemy, że cały ogrom defensywnej pracy spoczywał na barkach Lasoty.

W ataku gospodarzy trudno było dopatrzeć się silnego punktu. Bodaj że najlepszym był Sperling, który jednak nie osiągnął swej najlepszej formy. Malczyk, obok strzelenia bramki prawie nie istniał na boisku. Mitusiński za powolny, ciężko się orjentujący, Kossok dryblował aż do utraty piłki. Rusinkowi pozycja prawego skrzydła nie odpowiada.

Drużyna gości stanęła w składzie następującym: Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Szaller, Cebulak, Przeździecki I i II, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki. Jak więc widzimy, Legja bez Wypijewskiego, Nowakowskiego i Joszkego. Drużyna przedstawia się sympatycznie. Razili nieco ostrą grą Szaller i Ziemian. Skwarczyński nie popełnił żadnego błędu, a kilka razy interwenjował bardzo skutecznie. Ziemian przewyższał swego reprezentatywnego kolegę, zarówno grą głową, jak i lepszem ustawianiem się. Cebulak na śr. pomocy spełnił w zupełności swoje zadanie. Skrajni nieco słabsi, aczkolwiek mieli łatwe zadanie, wobec słabej gry ataku przeciwnika. Trójka środkowa nadzwyczajnie zgrana, szła w polu doskonale, hołdowała krótkim, przyziemnym passingom, to też szybko zmęczyła pomoc stwarzane przez obydwie drużyny. Gra się powoli wyrównuje. Brak tempa. Gracze poruszają się ospale po boisku. Główka Ciszewskiego przechodzi obok bramki. To samo dzieje się z wolnym bitym przez Kosoka. W 30. min. Rusinek centruje, Kosok skierowuje piłkę głową lecz Skwarczyński łapie bezkonkurencyjnie. W 2 minuty później puszcza Otfinowski łatwy acz niespodziewany strzał Przeździeckiego.

Szczur Kossoka broni Skwarczyński wespół z Ziemianem, poczem atak Legji i „skutecznie" samobójczy strzał Zastawniaka przynosi Legji 2-gi pkt. Tuż potem za foul na Sperlinga egzekwuje Kossok rzut karny. 2:1. Niedługo potem pierwszy róg dla Cracovji. Legja odtąd stale przeważa. W 18 min. dyktuje sędzia karny za rękę Mysiaka, wykonawcą jest Martyna, lecz Otfinowski pięknie broni, poczem przebój Rusinka likwiduje Ziemian. W pewnym momencie zdawało się, że Legja dopomoże sama Cracovii do wyrównania. Lewy jej pomocnik strzela ostro na własną bramkę, lecz Skwarczyński ratuje z poświęceniem na róg. W 28 min., po kilku kombinacyjnych pociągnięciach pomocy Cracovii, przedziera się Malczyk i wyrównuje. Z podania Cichockiego — Łańko ustala wynik dnia. Prowadzący b. dobrze zawody p. Gulicz ze Lwowa kończy ten mecz, który rzadko tylko nie pozwalał zapomnieć, że były to zapasy ekstraklasy polskiej.

Walne zebranie Polsk. Zw. Atletycznego.

Katowice, 18. V. W niedzielę, w sali Rady Miejskiej w Katowicach odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie PZA. Po uchwaleniu obsolutorjum ustępującym władzom, zebranie, którego obrady prowadził red. Choczner z Krakowa, wybrało nowe władze Związku: Prezes prezydent m. Katowic dr. Kocur, I wiceprezes Matlok (Śląsk), II wiceprezes Dressler (Łódź), sekretarz Kuboś (Śl.), zast. sekretarza Tybor (Śl.), skarbnik Grychtoł (Śl.), kapitan: Gałuszka Śl.), kapitan zw. Gumowski (Śl.); członkowie zarządu: Kucznik (Śl.), kpt. Kisiak, Olesiński (Warszawa), inż. Łosiński (Kraków). Wydział Techniczny: Hein (Śl.), Pilarski (Śl.), Pawlikowski (Kr.), Felchnerowski (Pom.), Stark (Lwów), Ziółkowski (Warszawa), Leitgeber (Pozna). Zebranie uchwaliło siedzibą Związku na dalsze 3 lata — wybrać Katowice. Ponadto dla wygładzenia niektórych paragrafów statutu, jak również dla jego zmodyfikowania, wybrano komisję w składzie: dr. Załuski, Gorzelany (Śląsk) i Olesiński (Warszawa). Na zebraniu były reprezentowane wszystkie okręgi prócz Poznania. M.

Knock out'y!

Bogaty tydzień pięściarski — Pol. K. S. bije mistrza „Heros“ z Bytomia — B. K. S. zwycięża wicemistrzem H. B. C. z Zabrza

6 knock out'ów.

W sobotę byliśmy świadkami prawdziwego pogromu, jakiego dokonali pięściarze Policyjnego Klubu Sportowego Katowice na swoich przeciwnikach z klubu „Heros“ z Bytomia.

W szczelnie wypełnionej publicznością sali „Powstańców“ odbyły się zawody o prawdziwie dramatycznym dla „Herosu“ przebiegu. Podkreślić należy fakt, że „Heros“ nie osiągnął **ani jednego** zwycięstwa.

Przebieg walk był następujący:

Waga musza: Jokiel (Heros) **Synoczek II** (PKS). Niemiec jest lepiej zbudowany, twardy, ale walczy zbyt agresywnie, toteż już w drugiej rundzie pada ofiarą własnego systemu; „swing“ Synoczka trafia go w żołądek, Niemiec zostaje wyliczony.

Waga kogucia: Krautwurst (H.) — **Kerner** (PKS). Pierwsza runda należy do gościa, lecz już w drugiej orjentuje się Kerner i celnym, prawym „prostym“ w żołądek posyła Niemca w świat marzeń. Zwycięstwo przez k. o. w drugiej rundzie zostaje przyznane Polakowi.

Waga piórkowa: Mitulla (H.) — **Górny** (PKS). Nasz ulubiony mistrz „Hanys“ chciał publiczności pokazać piękną walkę i zaprezentował z miejsca kilka wspaniałych seryj ciosów, ale gość był innego zdania, bo już w drugiej minucie rzuca sekundant Niemca ręcznik w ring, bojąc się widocznie o swego pupilka. Był to w trzeciej walce trzeci k. o.

Waga lekka: Lamla (H.) — **Synoczek II** (PKS). Polak znajduje się w dobrej formie, mimo braku treningu (służy w wojsku)' daje sobie radę z rutynowanym gościem, już w drugiej rundzie podbija Niemcowi oko, zmuszając go do poddania się. Zwycięża Polak przez techn. k. o.

Waga półśrednia: Klarowitz (H.) — **Gburski** (PKS). Niemiec technicznie lepszy; Polak imponuje jednak twardością i niezmierną energją. Pierwsza runda należy do Klarowitza, druga wyrównana, w ostatniej rundzie przewaga Polaka. Wynik: nierozstrzygnięty. Wynik walki Gburskiego z Klarowitzem, który kiedyś znokautował Arskiego, był rewelacją.

Waga średnia: Solka (H.) — **Przybyła** (PKS). Najsłabsza technicznie walka, u obu zawodników brak zrozumienia do wykorzystania sytuacyj. Przybyła za mało ofensywny. Wynik: nierozstrzygnięty.

Waga półciężka: Buchta (Heros) — **Chmura** (PKS). Niemiec ma idealną figurę, ale nic więcej; walczy zbyt miękko i nie jest przeciwnikiem dla małego Chmury. Polak goni gościa po ringu i obsypuje go celnymi ciosami. W drugiej rundzie posyła Niemca na deski. Buchta zostaje wyliczony, ale protestuje, lecz lekarz mógł tylko stwierdzić prawidłowość ciosu. Zwycięża przez k. o. w drugiej rundzie Chmura.

Waga ciężka: Platzek (H.) — **Wystrach** (PKS). Pierwsza runda należy do gościa, skutkiem braku taktyki Polaka; w drugiej rundzie orjentuje się Wystrach lepiej i lokuje na twarzy Niemca kilka dobrych ciosów. W trzeciej rundzie celnym „krótkim“ w żołądek posyła Niemca na ziemię, który nie miał widocznie ochoty do dalszej walki, bo dał się wyliczyć. I tak skończył się ten emocjujący wieczór zwycięstwem Wystracha w trzeciej rundzie przez k. o.

Więc czyż nie pogrom?

Zawody bokserskie w Siemianowicach.

W niedzielę przedpołudniem odbyły się w Siemianowicach zawody bokserskie o charakterze międzyklubowym między drużynami Wawel Kraków i Amatorskiego Klubu Bokserskiego Siemianowice. Spotkanie to przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku punktów 11:3, sukces ten jednak poważnie osłabia fakt, że w drużynie siemianowickiej wzięło udział dwóch mistrzów Śląska Opolskiego Hellfeld i Klarowitz oraz Garstecki z B. K. S'u Katowice.

Oto techniczne wyniki siedmiu stoczonych walk, od wagi muszej do półciężkiej: Sworzeniewski (Wawel) zwyciężył Spałka, Morgiel (Wawel) uległ Michalikowi, Sułko (Wawel) poddał się w pierwszej rundzie Hellfeldowi, Brabański (Wawel) przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Kandzią, Studnicki (Wawel) zdezorjentowany przez własnego sekundanta poddał się niepotrzebnie w pierwszem kole Klarowiczowi, Flisiak (Wawel) uległ przez k. o. w drugiem starciu w walce z Garsteckim.

Sędziował w ringu komisarz Urbańczyk bardzo sprawnie.

B. K. S. Bogucice bije KS. 06 Mysłowice 7 : 3

W ubiegłą sobotę odbyły się również międzyklubowe zawody bokserskie w Bogucicach, ograniczone do pięciu spotkań, między drużyną KS. 06 Mysłowice, a Zespołem miejscowego B. K. S-u 29. Zwycięstwo przypadło stosunkowo łatwo gospodarzom, gdyż przewyższali oni swych przeciwników pod każdym względem.

B. K. S. Katowice — H. B. C. Zabrze 13 : 3.

W sali Hr. Redena odbyły się zawody między wymienionemi w tytule drużynami, przyczem B. K. S. Katowice zwyciężył wysoko. Czy tak wysokie zwycięstwo było zasłużone, to inna sprawa. Zwycięstwo Pyki i wynik Wieczorka mimo wszystko nie były tak murowane, jakby się zdawało. O organizacji nie można powiedzieć, aby była dobra i sprawna. Wyniki przedstawiają się następująco:

Abrahamer pokonał na punkty Tassarka II w wadze papierowej.

Waga musza:

Moczko, kilkakrotny mistrz Polski, wygrał na punkty z Krollem, D.O.S.-Meister.

Waga kogucia: Pyce (Mistrz Woj. Śl.) przyznano zwycięstwo nad Cieślikiem, jednak lepszym był Niemiec, remisowy byłby sprawiedliwszy. Protest publiczności.

Waga piórkowa: Skocz uległ na punkty Biewaldowi (2. OS.-Meister).

Waga lekka: Wochnik (Mistrz Polski) zwyciężył na pkt. Brzozę (DOS-Meister)

Waga półśrednia: Gawlik (Mistrz W. Śl.) wypunktował Kmieciaka (2. OS-M.)

Waga mieszana: Wrazidło wygrał na pkt. z Nikrawietz'em.

Waga półciężka: Garstecki (Mistrz W. Śl.) pokonał na pkt. Richtera (DOS.M.)

Waga mieszana: Wieczorek (Mistrz Woj. Śl. wagi średniej) — Winkler (DOS.-Meister) remis.

Stadjon — Naprzód 8:8

W ubiegłą sobotę odbyły się w Lipinach międzyklubowe zawody bokserskie Stadjon Król. Huta — Naprzód Lipiny. Po zajmującym przebiegu walk, zawody te zakończyły się wynikiem remisowym (8:8), odpowiadającym właściwemu stosunkowi sił obu drużyn.

Techniczne wyniki tych zawodów od wagi muszej do ciężkiej były następujące: Splettsteser (Stadjon) pokonał Plunka, Knoff (Stadjon) uległ Kokotowi, Przykuta (Stadion) przegrał z Rybałą, Otto (Stadjon) i Rudzki walczyli remisowo. Zachłod (Stadjon) mimo że znajdował sie w doskonałej formie, ugiął się przed Koniecznym, wynikiem remisowym zadowolili się Latoska i Kurka, w ostatniej walce przypadły punkty Stadjonowi, gdyż Naprzód nie wystawił w tej wadze zawodnika.

Walny Zjazd Delegatów Krak.-Śląskiego Okręgowego Związku Narciarskiego.

W niedzielę odbył się w Katowicach doroczny Walny Zjazd Deleg. Kr.-Śl. O. Z. N-u. Przewodniczył Dr. Załuski.

Wybrano Zarząd w składzie następującym: prezes — kpt. Loteczka (przez aklamację!), wiceprezes — Dr. Merta (S. N. P. T. T. Biała); sekretarz — kpt. Stiller (3 p. s. p. Bielsko); skarbnik — Dr. Stonawski (Wintersportclub Bielsko), zast. sekret. — Mgr. Rieger (S. K. N. Katowice). Ponadto wejdą do Zarządu 3 delegaci, mianowani przez P. Z. N. Siedziba Zarządu — Bielsko.

W dalszym ciągu uchwalono szereg wniosków na Walny Zjazd P. Z. N. który się odbędzie w Wiśle w dniach 14 i 15 czerwca. Wnioski te idą w kierunku otrzymania mandatu na urządzenie w roku przyszłym zawodów o mistrzostwo Polski w naszym Okręgu, w kierunku zmiany systemu mistrzostw (najpierw w Klubach, potem w Okręgach, wreszcie mistrz. Polski), wreszcie w kierunku ostatecznego zlikwidowania tarć pomiędzy P. T. T. a P. Z. N.

Wysoki poziom lekkiej atletyki na Śląsku

Król. Huta — Katowice 85:64. —

Przegrany po raz drugi mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami o nagrodę przechodnią prezydentów obu miast przesunął od ub. roku stosunek punktów na korzyść Król. Huty (w r. 1929 — 62:81). Król. Huta wzbogaciła się zawodnikami tej miary, co Sikorski, i jemu też można przypisać w znacznej mierze zwycięstwo Kr. Huty. Z wyników pań zasługują na uwagę doskonały skok w dal 4.71 m, rzut dyskiem zupełnie dobry 28,49. Z wyników męskich wyróżnić trzeba tyczkę 3,34, skok w dal 7,02 i niezłe, jak na początek sezonu, wyniki sprintów 11“2 i 23“2. Publiczności zgórą 1000 osób.

Bieg 100 m:
1) Sikorski (Król.-Huta) 11,2
2) Müller (Katowice)
3) Zajusz (Król.-Huta)

Bieg 200 m:
1) Sikorski (Król.-Huta) 23,2
2) Rzepuś (Król.-Huta)
3) Fecner (Katowice)

Bieg 400 m:
1) Rzepuś (Król.-Huta) 53,4
2) Lipich (Katowice)
3) Kocur (Katowice)

Bieg 800 m:
1) Rzepuś (Król.-Huta) 2:11
2) Kocur (Katowice)
3) Szczepański (Katowice)

Bieg 1500 m:
1) Bremer (Katowice) 4:21.9
2) Żyłka (Król.-Huta)
3) Karsch (Katowice)

Bieg 5000 m:
1) Kabut (Katowice) 16:18,4
2) Hartlik (Król. Huta)
3) Grzesik (Król. Huta)

Rzut kula:
1) Zajusz (Król. Huta) 12,11½ m
2) Nesecius (Katowice) 12,07 m
3) Banaszak (Katowice) 11 91½ m

Rzut dyskiem:
1) Majorczyk (Król. Huta) 37,22 m
2) Banaszak (Katowice) 36,32 m
3) Zajusz (Król. Huta) 35,84 m

Rzut oszczepem:
1) Żyłka (Król. Huta) 49,43 m
2) Nieszyn (Król. Huta) 45,80 m
3) Banaszak (Katowice) 42,28 m

Skok w dal:
1) Sikorski (Król. Huta) skokiem 7,02 m ustanowił nowy rekord okręgowy.
2) Elpel (Katowice) 6 14 m
3) Weidlich (Katowice) 6,04 m

Skok w zwyż:
1) Zweigel (Katowice) 1,68 m
2) Pawełek (Król. Huta) 1,63 m
3) Kern (Król. Huta) 1,58 m

Skok o tyczce:
1) Schneider (Katowice) 3.35 m
2) Pitra (Król. Huta) 3.30 m
3) Łuczkiewicz (Katowice) 2,20 m

Sztafetę 4 × 100 m wygrała drużyna Król. Huty w czasie 46 sek. **wyrównując rekord okręgowy** w składzie: Sadlok, Goj, Sikorski i Zajusz.

Sztafeta Katowic zajęła drugie miejsce o 5 m w tyle.

Bieg 110 m przez płotki:
1) Zajusz (Król. Huta) 16,8
2) Sobik (Katowice)
3) Kremecke (Król. Huta)

Sztafetę olimpijską unieważniono, gdyż jeden z zawodników zespołu Król. Huty przekroczył tor, zaś zawodnik, kończący bieg w sztafecie Katowic minął metę bez pałeczki.

Bieg 60 m:
1) Sikorzanka (Król. Huta) 8,4
2) Roszczykówna (Król. Huta)
3) Bytomska (Katowice)

Bieg 200 m:
1) Orłowska (Król. Huta) 28,7
2) Sikorzanka (Król. Huta)
3) Peronówna (Katowice)

Bieg 80 m przez płotki:
1) Hofińska (Król. Huta) 15
2) Rakoczanka (Katowice)
Dalsze dwie zawodniczki biegu nie ukończyły.

Skok w zwyż:
1) Eckerlandówna (Król. Huta) 1,37 m
2) Bytomska (Katowice) 1,32 m
3) Schnatzlówna (Katowice) 1 32 m

Skok w dal:
1) Preisówna (Katowice) 4.71 m
2) Rakoczanka (Katowice) 4,70 m
3) Sikorzanka (Król. Huta) 4 69 m

Rzut kula:
1) Lubkowiczówna (Katowice) rzutem 9,55 m poprawiła własny rekord okręgowy.
2) Nizarówna (Katowice) 9,00 m
3) Solorzówna (Król. Huta) 8,44 m

Rzut dyskiem:
1) Rakoczanka (Katowice) wynikiem 28,49 m ustanowiła nowy rekord okręgowy.
2) Solorzówna (Król. Huta) 28,41 m
3) Roszczykówna (Król. Huta) 23 63 m

Rzut oszczepem:
1) Solorzówna (Król. Huta) rzutem 26,78 m ustanowiła nowy rekord okręgowy
2) Rakoczanka (Katowice) 23,07 m
3) Orzełówna (Król. Huta) 22 96 m

Sztafetę 4 × 100 m wygrała Król. Huta w czasie 55,4 w składzie Hofińska, Kumorkówna, Sikorzanka i Orłowska przed Katowicami o 2 m.

Bieg 800 m: i
1) Orłowska (Król. Huta) 2,42
2) Peronówna (Katowice)
3) Tilsznerówna (Król. Huta).

Lekkoatletyka w Poznaniu

Poznań, 18. V. (Tel. wł. Pacz.)

Bieg na przełaj Sokoła dla pań. Do biegu stanęło 7 pań — ukończyło bieg 5. Pierwsze miejsce zajęła Takwodówna (Warta), przebywając trasę około 1000 m w czasie 3.51,3; 2. Bibrowiczówna (Sokół), 3. Kraszewska (Sokół), 4. Stolarkówna (A. Z. S.), 5. Świderska (A. Z. S.).

Międzyklubowe zawody pań A. Z. S. — Sokół odbyły się na boisku Sokoła i zakończyły się zwycięstwem A. Z. S-u 46 : 45.

50 m — 1. Kasprzakówna (Sokół) 8.5 sek, 2. Lanżanka (A. Z. S).

100 m — 1. Kasprzakówna (Sokół) 13,7 sek, 2. Lanżanka (A. Z. S).

22 m — 1. Stolarkówna (A. Z. S) 31,3 sek, 2. Łukasiewiczówna (A. Z. S.)

Skok w dal: 1. Kasprzakówna (Sokół) 4.44 m, 2. Skudlarska 4,42 m.

Skok wzwyż: 1. Jasińska (A. Z. S.) 1,35 m, 2. Ryssówna 1,30 m.

Oszczep: 1. Lanżanka (A. Z. S.) 30 m 37 cm, 2. Jasińska (A. Z. S.) 30 m 14 cm.

Kula: 1. Jasińska (A. Z. S.) 10 m 12 cm, 2. Kasprzakówna (Sokół) 8 m 41 cm.

Dysk: 1. Jasińska (A. Z. S.) 30 m 27 cm., 2. Skudlarska (Sokół) 27 m 86 cm.

Sztafeta 4×75 m: 1. Sokół (Kasprzakówne I. i II., Skudlarska i Łukasiewiczówna 43 sek.

Na wzmiankę zasługuje to, że Jasińska, z powodu przejścia na inny system, wskazany przez trenera Klumberga, wszystkie rzuty wykonała z miejsca.

Międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne Uniwersytet — W. S. H. Zwycięstwo odniósł Uniwersytet 52:50. Zawody odbyły się na stadjonie Ośrodka W. F.

100 m: 1. Pernak (W. S. H.) 11,2 sek (rekord oręgowy pobity), 2. Piechowski (W. S. H.), 3. Balcer (U.)

200 m: 1. Piechowski (W. S. H.) 23,5 sek, 2. Pernak (W. S. H.), 3. Balcer (U.)

400 m: Piechowski (W. S. H.) 55,4 sek, 2. Sagański (U.) 3. Tomaszewski (U.)

1500 m: Magiera (W. S. H.) 4,35,3 min., 2. Łukowski (W. S. H.), 3. Beckmann (U.)

Dysk: 1. Balcer (U.) 38,34 m, 2. Rzyciński (U.) 32,74 m.

Kula: 1. Rzyciński (U.) 11,59 m, 2. Belcer (U.) 11,30 m, 3 Pernak (W. S. H.) 11,25 m.

Skok w dal: 1. Balcer (U.) 6,56½ m (rekord okręgowy pobity), 2. Zakrzewski (U.) 6,17 m, 3. Pernak (W. S. H.) 6,05 m.

Skok wzwyż: 1. Hesper (U.) 1,62 m, 2. Rzyciński (U.) 1,52 m.

Puhar przechodni Senatu Akademickiego przeszedł po rocznym pobycie w W. S. H. po raz drugi w ręce Uniwersytetu

„Trójmecz“ — Pogoń (Katowice) — „Białozieloni“ (Król. Huta) — „Beuthen“ 6 : 7

W niedzielę odbyła się pierwsza rozgrywka międzyklubowa Zrzeszenia górnośląskich klubów tenisowych, między katowicką Pogonią i „Białozielonymi“ z Królewskiej Huty. — Rozgrywki międzyklubowe mają na celu wykazanie wyników pracy sportowej poszczególnych klubów, szlachetną rywalizacją tychże. — Pierwsza rozgrywka między wymienionemi klubami była zaprzeczeniem tej zasady. Brak skrupułów w wyborze środków dla uzyskania zwycięstwa był główną cechą tego spotkania. Białozieloni, zamiast wykazać się wynikami własnej pracy sportowej, **zaangżowali sobie na ten turniej szereg czołowych graczy z klubów obcych, a szczególnie z niemieckiego Górnego Śląska (!!),** jak Pintę, panią Katz i Gräupnera (grającego pod pseudonimem „Frantz“), tak, że w rezultacie **Pogoń, zamiast z Białozielonymi, grała z reprezentacyjnymi graczami niemieckiego Śląska.** — Turniej taki mija się oczywiście zupełnie ze swoim celem, wykazania siły własnej drużyny. Władze sportowe, a więc przedewszystkiem egzekutywa zrzeszenia górnośl. klubów winna tu jaknajenergiczniej postąpić, żeby raz na zawsze położyć kres tego rodzaju **nieprzyzwoitym machinacjom.**

O ile chodzi o samą grę, to widzieliśmy niektóre całkiem ciekawe spotkania: Dr. Förster bił „Frantza“ (gracza z niemieckiego Śląska) gładko i bez wysiłku. Mniej łatwo, choć bez wysiłku, pobił Andrzejewski utalentowanego Schmidta. Pajakówna, mimo swego zwycięstwa nad p. Cebullą, musi jeszcze dużo popracować, by swój niewątpliwy talent odpowiednio rozwinąć.

Cyfrowy wynik turnieju był następujący (pierwsi — gracze Pogoni):

Gra pojedyńcza panów:
Dr. Förster — „Frantz“ (Bytom) 6:1, 6:1
Andrzejewski — Schmidt 6:4, 6:3
Komierowski — Bienek 1:6, 5:7
Zahaczewski — Guttmann 2:6, 3:6
Klimkiewicz — Kreuzberger 4:6, 7:5, 4:6
Schmiegiel—Pinta (Bytom) 6:2, 3:6, 0:6

Gra pojedyńcza pań:
Pająk — Cebulla 6:1, 7:5
Rembalska — Katz (Bytom) 6:8, 1:6

Gra podwójna panów:
Dr. Förster, Andrzejewski — Schmidt, Josch 6:0 7:5
Komierowski, Chojecki — „Frantz“, Guttmann 4:6, 6:8
Klimkiewicz, Schmiegel — Bienek, Pinta 5:7, 2:6

Gra mieszana:
Dr. Förster, Pajak — Schmidt, Cebulla 6:3, 6:2
Andrzejewski, Rembalska — „Frantz“, Katz 1:6, 6:3, 8:6

Piłka nożna

Pogoń — Czarni 0:0

Oczekiwane z ogromnem naprężeniem derby lwowskie dało wynik bezbramkowy. Pogoń wystąpiła w swym normalnym składzie ligowym. Czarni z Kochem i Malarskim na łączniku a Drzymałę na skrzydle. Mimo niepewnej pogody zebrało się na boisku Czarnych ponad 4000 widzów. Grę rozpoczynają Czarni. Atak, prowadzony przez Reymana, przechodzi na pole karne Pogoni, jednak silny strzał Kocha idzie na out. W kilka minut potem Reyman mija Kuchara i strzela między obrońców w out. Pogoń inicjuje kilka ataków, których większość kończy się cornerami. Pewną sytuację w 14 min., zaprzepaszczają Czarni, gdzie Reyman w bliskiej odległości strzela Albańskiemu w ręce. Liczne obustronne rogi nie dają rezultatu. Po nieudałym wykopie Krasickiego Maurer strzela z bliska w ręce cofającego się bramkarza. W minutę potem identycznej sytuacji nie wykorzystuje Zimmer, strzelając w out. Jeszcze kilka rogów niewykorzystanych, jeden niebezpieczny strzał Drzymały z ofside'u wspaniale obroniony przez Albańskiego i sędzia p. Arczyński odgwizduje połowę.

Po zmianie pól obraz gry nie zmienia się i tempo jej słabnie. Ciężki teren utrudnia grę. Piłka powoduje częste kiksy i obustronne groźne sytuacje podbramkowe, które jednak nie zostają wykorzystane.
Czarni kilkakrotnie niebezpiecznie foulują, jednak sędzia w porę wkracza, niedopuszczając do brutalnej gry. Mimo wysiłków obu drużyn wynik pozostaje niezmieniony.

Przechodząc do oceny drużyn, należy zaznaczyć, że tak Czarni jak i Pogoń grali poniżej swych technicznych możliwości. Trudne warunki terenowe — wielkie zdenerwowanie wpłynęły ujemnie na poziom gry.

Czarni nowem zestawieniem linji ataku pozbyli się swej dotychczasowej bołączki. Koch i Malarski okazali się doskonałymi partnerami Reymana. Błyskotliwa technika Kocha i podziwu godny spokój Malarskiego były często oklaskiwane przez widownię. Pomoc Czarnych nie dopisała. Ozaist i Piłat braki techniczne zbyt często nadrabiali brutalnością, zaś Witkowski mimo dobrego biegu i wielkiej ofiarności nie nadaje się już do pierwszej drużyny. Zupełny brak orjentacji i podawanie piłki na oślep niweczą dobre chęci i warunki fizyczne tego gracza. Obrona słabsza niż zwykle, szczególnie niebezpiecznie kiksował Chmielowski. Krasicki w zupełności zadowolił.

W Pogoni zawiodła pomoc, grająca zbyt defensywnie. Najlepszy w tej linji Hanke. Deutschman kontuzjowany na początku słabszy niż zwykle. Kuchar grał ofiarnie, lecz nie skutecznie, nie stanowił on żadnej przeszkody dla trójki napadu Czarnych. W ataku najsłabszym okazał się Szabakiewicz. Doskonały Zimmer, który z Prassem stwarzał groźne sytuacje pod bramką Czarnych. Mauer i Fichtel w obronie, spokojni, o dobrym wykopie, jakkolwiek w drugiej połowie nie wytrzymali tempa. Albański był najlepszym graczem w drużynie. Sędzia p. Arczyński z Krakowa zadowolił.

Tabela Mistrzostw Ligi.

	gier	pkt.	stos. br.
1. Cracovia	6	10	15:6
2. Wisła	6	10	15:8
3. Ł. K. S.	5	7	16:5
4. Warta	6	7	13:10
5. Legja	3	5	8:3
6. Pogoń	4	5	9:4
7. Ł. T. S. G.	5	5	7:5
8. Polonia	7	5	13:16
9. Ruch	5	4	6:10
10. Czarni	4	2	2:10
11. Garbarnia	6	2	9:18
12. Warszawianka	7	2	7:26

Śląsk — Kraków — Lwów — Poznań

Kolejowe P. W.—Amatorski KS 1:2 (1:2)
1. F. C. — Warta 2:1 (0:1).
Hakoah — KS. 06 Katowice 2:3 (0:3)
Śląsk — Pogoń 2:0 (1:0)
K. S. 07 — B. B. S. V. Bielsko 3:2 (2:1)
KS 06 — Kresy 1:1 (0:0)
Orzeł — Policyjny KS 6:2 (3:1)
KS 20 — Diana 4:2 (3:1)
K. S. Chorzów — Iskra 3:2 (1:1)
Naprzód—Sportverein Delbrückschächte 2:0 (0:0)
K. S. Rożdzień — K. S. 20 Mysłowice 1:2 (0:0).
Slavia — Słowian 4:2 (2:1).
Zjednoczeni P. Sp. — K. S. 06 Mysłowice II 4:1 (1:1).
Śląsk — Zgoda Bielszowice 3:4 (0:2).
Odra — W. K. S. Tarn. Góry 4:1 (1:1).
Sparta — Odra Miasteczko 3:2 (0:3).
Haller — Czarni Chropaczów 2:2 (1:2).
Ruch II — Zgoda 3:0 walkower.

Mistrzostwa A.

Makabi — Legja 4:3 (2:1)
Wawel — Korona 1:0 (1:0)
Olsza — Krowodrza 1:0 (1:0)
Podgórze — Sparta 6:0 3:0)

Klasa B.

Czarni — Hakoah 6:2 (0:2)
Jutrzenka — Pogoń 2:2 (2:0)
Zwierzyniecki KS.—Grzegórecki 1:1 (1:0)
Orlęta — Czarnowiejski 4:1 (0:0).
Unja — Patrja 4:4 (2:2).
Łobzowianka — Amatorzy 3:0.
Metal — Tarnovia 4:1 (1:1).
Z. T. S. G. Kadimah — R. K. S. Brzeszcze 3:0.

Czarni Ib — Janina Złoczów 7:0 (1:0)
Hasmonea — Świteź 2:1 (2:0)
Przemyśl. Polonia — Ukrania 2:2 (2:0)
Rzeszów, Pogoń I — Resovia 4:2 (3:0)

Legja — Ostrowski K. S. 4:2 (3:2).
Warta — Posnania 4:2 (1:1).
H. C. P — Victoria 3:1 (3:0).
Warta — Posnania 4:2 (1:1). Warta

Lekkoatleci śląscy walczyć będą o „Hutnika”

Sport.— Ileż życia, młodości, znojów, trudu i piękna mieści się w treści tego krótkiego słowa... Ileż ono oznacza walk, zmagań, klęsk i triumfów... Nabrzmiałe młodą, rubinową krwią, jędrne i prężne muskułami, drgające ruchem i bijące miljonami serc jednoczy w sobie świat piękna i bezinteresowanego czynu.

Czyn ten sam w sobie pracą jest i zapłatą. Sam trud za najcenniejszą nagrodę starczy. Trud dla trudu, dla rozkoszy wysiłku, dla pełnej świadomości życia.

Tysiąc ramion ciska i miota tysiąc strzelistych nóg bieży — by dla trudu samego. Dla trudu który w ciele ludzkiem drzemie i budzi się owiany tchnieniem stadjonu, oblany promieniami słońca.

Niemasz nagrody dla tego kto najsilniejszego wroga zwyciężył... samego siebie. To też, gdy w oczach stutysięcznego tłumu ów Olimpijski Herold Sportu na ramionach swoich przyjaciół opuszczał olimpijskie pola — nie chciał, On, sława wspaniałej Hellady, żadnej nagrody prócz lauru, takiej ot sobie... wierzby. Bo cóż mu za jego zwycięstwo nad sobą zapłacić było w stanie? — I ta gałązka lauru stała się symbolem takiej zapłaty, takiej nagrody jakiej nie da się odmierzyć żadnemi „cekinami“.

Laur to symbol sławy!

Gdy dziś odżyły boiska a starą tradycję ozłociły promienie słońca i wstąpiło w nią nowe życie, gdy cała znów prężą się i mozolą dla tego bezinteresownego a tak pięknego trudu niechże symbol ciężkiej pracy, nie strojnej w żadne laury ale ociekającej krwawym potem będzie nagrodą za zwycięstwo!

Na start! Lekkoatleci Śląska na start! U mety czeka na was postać naga, jak Wy i jak Wy hartowna, postać śląskiego hutnika! Oby Wam ten symbol pracy najcenniejszą był nagrodą.



„Hutnik“
Nagroda Wędrowna im. Dr. Tadeusza Saloniego dla najlepszego Klubu lekkoatletycznego na Śląsku.

Regulamin nagrody wędrownej im. Dr. Tadeusza Saloniego dla najlepszego klubu lekkoatletycznego na Śląsku.

1. O nagrodę współzawodniczyć mogą kobiety i mężczyźni klubów, należących do GOZLA. na zawodach o mistrzostwo GOZLA we wszystkich konkurencjach lekoatletycznych, według brzmienia regulaminu i przepisów PZLA, w zawodach o mistrzostwo okręgu.
2. Organizatorem zawodów może być Zarząd GOZLA lub na jego zlecenie kluby na Śląsku, którym Zarząd GOZLA organizację powierzy.
3. Nagrodę stanowi figura, przedstawiająca hutnika, wykonana z bronzu, o wysokości 65, cm wagi 21½ kg dar Dra Tadeusza Saloniego, prezesa Rady Sportowej Województwa Śląskiego.
4. Nagrodę tę otrzymuje na jeden rok na Walnem Zebraniu GOZLA to towarzystwo (klub), które w danym roku zdobyło największą ilość punktów we wszystkich klasach zawodniczych, konkurencjach i wielobojach lekoatletycznyh kobiet, mężczyzn i junjorów.
5. Gdyby mistrzostw okręgowych nie przeprowadzono lub je przeprowadzone w mniejszej części, wówczas nagrodę w tym roku przechowuje Zarząd GOZLA, a rok ten nie wlicza się do ilości lat, potrzebnych do zdobycia nagrody na własność, natomiast punkty zdobyte wlicza się do ogólnej sumy punktów.
6. Punktacja będzie obowiązywać następująca: W każdej klasie i konkurencji za pierwsze miejsce 6 pkt., drugie 5 pkt., trzecie 4 pkt., czwarte 3 pkt., piąte 2 pkt., szóste 1 pkt.; wieloboje liczyć należy podwójnie, t. zn. pierwsze miejsce 12 pkt., drugie 10 pkt., itd. W razie braku bieżni sześciotorowej lub sześciu torów z płotkami, miejsca 5- te i 6-te eliminują między sobą zawodnicy, którzy odpadną w półfinałach.
7. Nagroda przechodzi na własność tego klubu, który w sześciu latach zdobędzie największą ilość punkt.
8. Nagrodę przechowuje w każdym roku Zarząd zwycięskiego Towarzystwa (Klubu); on też jest za nią odpowiedzialny. Do niego należy również dostarczenie nagrody Zarządowi GOZLA do końca listopada każdego roku. W razie braku własnego lokalu, nagrodę przechowuje Zarząd GOZLA.
9. Na pamiątkę zwycięstwa otrzymuje każdorazowe zwycięskie Towarzystwo (Klub), fotografję nagrody wędrownej z odpowiednim dyplomem.
10. W zawodach mogą brać udział zawodniczki i zawodnicy GOZLA, zarejestrowani w PZLA.
11. Corocznie winna być wyryta na nagrodzie na rachunek zwycięskiego Towarzystwa (Klubu): nazwa, wynik punktowy i rok w którym nastąpiło zwycięstwo danego Tow. (Klubu).
12. Po raz pierwszy rozegrane zostaną zawody o tę nagrodę w roku 1930.
13. Ostateczną weryfikację zawodów o powyższą nagrodę każdego roku i przy przejściu na własność przeprowadza Zarząd GOZLA. Do niego też należy prawo ostatecznej interpretacji niniejszego regulaminu.
14. W komisji weryfikacyjnej uczestniczy każdego roku fundator nagrody.

Vae victis

Biada zwyciężonym — oto hasło, które się narzuca przy czytaniu komentarzy do naszych ostatnich przegranych piłkarskich na terenie międzynarodowym. Ciężar zarzutów opinji zwraca się przedewszystkiem przeciwko kapitanowi związkowemu. Czy słusznie? Spróbujmy ustalić. Dodać muszę, jako laik piłkarski, że już nieraz spotykałem się z takiemi zarzutami i nieraz jeszcze zapewne się z niemi spotkam. To mnie zastanowiło i zmusiło do skreślenia tych paru słów.

Każdy się zgodzi, że na zwycięstwo składa się mnóstwo czynników. Do najważniejszych możnaby zaliczyć: techniczna sprawność zawodników, kondycja fizyczna, zestawienie drużyny (zgranie, ustalenie miejsca dla poszczególnych graczy drużyny), dyspozycja psychiczna (duch „morale“) graczy i warunki zewnętrzne (publiczność, boisko, pogoda). Z tego pobieżnego zestawienia jasnem jest, że kapitan związkowy musi brać pod uwagę przy zestawieniu drużyny techniczny poziom graczy i ich kondycję fizyczną. Do niego należy również zestawienie składu drużyny w zależności od przeciwnika (szybkiego, dobrego faktycznie, twardego lub deprymującego się łatwo i t. d.) I tylko za tą część za ten „udział“ w zwycięstwie czy przegranej może być kapitan związkowy, „obciążony“ zarzutami. Myślę jednak, że „udział“ ten kapitana zw., nie przekracza 60%, a może i mniej.

Prasa zagraniczna i krajowa (przed meczem) uważała skład naszych reprezentacji za dobry — czyli skład, po którym spodziewano się zwycięstwa — kapitan związkowy nie ponosi winy —, wybór i ustawienie reprezentacji było trafne. Tem samem — przegraną naszych reprezentacji położyć trzeba na karb niedyspozycji psychicznej, braku woli zwycięstwa (o odpowiedniem natężeniu) i warunków zewnętrznych (boisko, publiczność, droga). Zgoda. Takie załatwienie sprawy mogłoby być niebezpieczne na przyszłość, o ile nie postaramy się znaleść środków zaradczych.

Nie łudzę się, że właśnie ja znajdę środki zaradcze. Bynajmniej — trzeba dyskusji i wyjaśnienia wątpliwości, abyśmy zaoszczędzili sobie jaknajprędzej porażek tak przykrych dla ambicji narodowej i sportowej.

Nie sądzę, iż powołaną instytucję jest PZPN który narazie pracuje jako instytucja raczej nadzorcza sportu piłkarskiego — niż instytucja tym sportem kierująca. W piłkarstwie naszem panują dotąd stosunki chałupnicze. Paru graczy przychodzi na trening, na kopanie piłki — a najistotniejszą częścią treningu są mecze piłkarskie. Zaprawa zimowa, utrzymanie kondycji, wyrobienie agresywności w napastnikach, taktyka, technika — są pustymi dźwiękami (za nielicznymi wyjątkami). Cały dorobek 10-cio lecia ubiegłego — nie przeniknął w sfery piłkarskie. Metody treningu piłkarzy przypominają metody innych „piłkarzy“ — tenisistów — ergo — metody średniowiecza sportu.

Jeżeli Redaktor kiedyś —pozwoli — dalszy ciąg tych „gorzkich żalów“ będę snuł w najbliższym numerze.

T. M.

Dubieńska

Mistrzostwo tenisowe Austrji, na turnieju w Wiedniu zdobył Tilden, bijąc w finale Matejkę 6:3, 6:1, 8:6. — Trzecie miejsce ex aequo: Kehrling i Prenn. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Aussem przed Schomberg. W grze mięszanej zwyciężyła para: Aussem, Tilden—.

W turnieju tym wzięła udział również *Dubieńska*, która zajęła *4-te miejsce* — co biorąc pod uwagę liczny udział zawodniczek (około 80!) stanowi piękny sukces naszej tenisistki, która i poprzednio na Rivierze osiągnęła szereg pięknych wyników.

Srebrne gody
1. klubu pływackiego Siemianowice

Na 25-lecie istnienia I klubu Pływackiego Siemianowice urządzili jubilaci pierwsze międzynarodowe zawody pływackie. Na zawody zjechali zawodnicy S Cracovia (Kraków), S. V. Friesen, „E. K. S. Katowice. Zawody rozpoczęły przemówienia płk. Chroboka, prez. Berlika, Rollé'go i przedstawicieli klubów zamiejscowych. Po wręczeniu proporców pamiątkowych i przemówieniach rozpoczęły się zawody.

1. Sztafeta 5×33 stylem dowolnym dla chłopców.

1. Sztafeta I 2 min. 35 sek.
2. Sztafeta II 2 min. 38 sek.

Konkurencja wewnętrzno klubowa nie zaliczana do punktacji na puhar.

2. 100 mtr. st. klasycznym panów

1. Kubala S. V. Friesen (Zabrze) 1 min. 20 sek.
2. Jąderko EKS 1,24,6 s.
3. Pauly Cracovia 1,26,2 s.
4. Nowak IKS Siemianowice.

3. 100 mtr. st. klasycznym pań.

1. Rollowa Cracovia 1'45 sek. rekord okr. krakowskiego pobity o 5 sek.
2. Berlikowa IKP Siemianowice 1'54,2
3. Michalczykówna IKP Siemianowice 1'56,4

4. 100 mtr. st. klasycznym dla dziewcząt:

1. Seitz EKS 1.56,7.
2. Holzenbeicherówna IKP Siemianowice 2.03.

5. 100 mtr. stylem dowolnym panów:

1. Karliczek EKS 1.09
2. Kremer Zabrze 1.11,4
3. Bluszcz Zabrze 1.12
4. Durey EKS 1.13,1
5. Roupert Cracovia.

Kot. (Cracovia) nie startuje.

6. 100 mtr. nawznak pań:

1. Makoszówna IKP Siemianowice 2.00 m.
2. Menzel EKS 2.03,2

Nowakówna z powodu niedyspozycji nie startowała.

7. 100 mtr. stylem dowolnym dla chłopców. Poza puharem:

1. Karliczek EKS 1 min. 22 s.
2. Weiner Zabrze 1 m. 25 s.

8. 100 mtr. nawznak panów:

1. Karliczek EKS 1.23,8
2. Zachemski Cracovia 1.31,2
3. Anders EKS 1.31,21
4. Machowski Siemianowice 1.33.

10. 4×100 sztafeta stylem klasycznym panów:

1. Friesen (Zabrze) 5.55,6
2. EKS I 6.4
3. Cracovia 6.5
4. Siemianowice I c.7
5. EKS II
6. Siemianowice II

4× 100 sztafeta stylem klasycznym panów:

1. EKS 7.31,8
2. Siemianowice I 7.49
3. Cracovia
4. Siemianowice II

11. Skoki pań:

1. Makoszówna, Siemian. 29.14 pkt.
2. Krausówna Siemianowice 25,20 pkt.
3. Krakowianka (Cracovia)
4. Sędzimirówna (Cracovia).



Na starcie biegu „Il. Kurjera Codzien.“ w Krakowie. Nr. 10 — zwycięzca Kusociński, obok Sawaryn, Pogoń lwowska) i Motyka znany narciarz i lekkoatleta.

Kolarstwo

Otwarcie sezonu kolarskiego w Krakowie nastąpiło ubiegłej niedzieli, raidem kolarskim: Wolbrom — Miechów — Kraków — Trzebinia — Olkusz — Wolbrom na trasie 140 klm.

Bieg ten organizował K. K. C. i M. — a miał on charakter raczej propagandowy. Ogółem wzięło w tym raidzie udział 26 zawodników na 45 zgłoszonych. Pierwszy przybył do mety w Wolbromiu Krzysztoforczyk „Victorja“ Sosnowiec 5.54.18; drugi Herman, sekundę później, trzeci Beck, Łódź, 4-ty Kręcis, Legja, 5-ty Duśnia Radom.

Z niestowarzyszonych przyszedł jako pierwszy Baran, Olkusz, dalej Basik, Wardęga, Wójcikowski — Wolbrom i Poper — Kraków.

Rozdania nagród dokonał dyr. fabr. w Wolbromiu p. Melichar.

W dniu 3-go maja odbył się w Sosnowcu wyścig kolarski o puhar wędrowny „Kurjera Zachodniego“ (na dystansie Sosnowiec — Zawiercie). Zwyciężył Krzysztyczek (TS Victoria) 20 sek. przed innymi.

Na ringu
w Wilnie, Częstochowie i Bytomiu

Mecz bokserski Warszawa — Wilno 7:5.

Dawno oczekiwane zawody bokserskie, długo nie mogły dojść do skutku, wreszcie zostały rozegrane. Zaciekawienie było ogromne i gdy o godz. 7.30 rozpoczęto zawody, sala kina „Słońce“ była wypełniona po brzegi.

Wyniki techniczne:

Waga kogucia: *Borensztajn (War.)— Gudalewski (Wil.)* Zwyciężył na punkty lepszy technik i większą mający rutynę. Borensztajn. Była to najsłabsza walka dnia.

Waga piórkowa: *Orlicz — Smoktonowicz (Wil.)* Wilnianin od I do III rundy atakuje chcąc za wszelką cenę wygrać, lecz w trzeciej rundzie słabnie, Orlicz natomiast w tej rundzie pokazuje nam ładną technikę no i wygrywa na punkty. z surowym lecz świetnie się zapowiadającym wilnianinem.

Waga lekka: *Wolski (War.) — Mirynowski (Wil.)* Walka ta była jedną z najciekawszych, zwyciężył na punkty Mirynowski. Punktacja 6:2.

Waga średnia: *Karbiński (War.) — Wojtkiewicz (Wil.)* Walka ta była najładniejszą walką dnia. Widzieliśmy tu pracę nóg, dobrą zasłonę ciała, silne i celne uderzenia, co w szczególności zastosowywał nasz wileński pupilek Wojtkiewicz zwany przez wszystkich „Jurek“. Widząc tę walkę nawet ci, a jest tu wielu takich, którzy są zdania, że boks jest brutalnym sportem, napewno zmienią o tem swoje zdanie i po tej walce staną się zwolennikami tego sportu. W walce tej zwyciężył bezapelacyjnie „Jurek“. Punktacja 6:4.

Waga ciężka: *Kantor (War.) — Dżuresko (Wil.)*. Dżuresko zdobywa punkty w I i II rundzie w trzeciej rundzie Kantor opanowuje nerwy i planową walką nadrabia stracone pukty. Sędzia ogłasza wynik nierozstrzygnięty i tem samem zwycięstwo Warszawy.

Międzymiastowe zawody bokserskie: Królewska Huta („K. S. Stadjon“) — Częstochowa zakończyły się wynikiem 11:5 dla Królewskiej Huty. Sędziował p. Wieczorek z BKS-u.

Wyniki następujące.

Waga papierowa: Spletstösser (wicemistrz Śląska) — Przerowski. Wygrał na punkty Przerowski.

Waga musza: Knoff — Kaufman. Zwyciężył jednogłośnie na punkty Knoff.

Waga kogucia: Przykuta — Hajno. Zwyciężył w trzeciej rundzie Przykuta knok-outem.

Waga piórkowa: Otto — Denot Zwyciężył Otto.

Waga lekka: Zachłod (wice-mistrz Śląska) — Binder. Wygrał Zachłod na punkty. Najciekawsza i najładniejsza walka dnia.

Waga półśrednia: Kotula — Cieślik. Zwyciężył na punkty Kotula.

Waga średnia: Kulparek II — Luc. Walka nierozstrzygnięta.

Waga półciężka. Niesobski — Nastula. Zwyciężył niespodziewanie na punkty Nastula.

Bezapelacyjne zwycięstwo naszych bokserów na niemieckim G. Śląsku.

Drużyna bokserska BKS (Katowice) bawiła w Bytomiu na niemieckim Górn. Śląsku, gdzie odniosła bezapelacyjne zwycięstwo nad pięściarzami miejscowego VES w stosunku 14:2.

Cywile oszczędzili P. Z. L. wydatku na nowy puhar

Reprezentacja Krakowa — DOK III 0:3 (0:2). Na dochód Tow. Szk. Ludowej urządzane rok rocznie powyższe zawody w których dotąd dwukrotnie zwyciężyli cywile, zakończyły się niespodziewanem, acz zupełnie zasłużonem zwycięstwem wojskowych. Za trzeciem zwycięstem przypadłby okazały puhar KOZPN-owi na własność, cywilni grali jednak w tym dniu bardzo słabo. Reprezentacja wojskowa grała w składzie: Rapaport (Wawel), Futterer (Makabi), Feluś (Wawel), Hausner (Pogoń — Katowice), Wilczkiewicz, Skwarczewski (Garbarnia), Różycki, Twardzik (Wawel), Pasek (Wisła), Drąg, Ruta (Wawel). Reprezentacja krakowska wystąpiła w składzie następującym: Farkas (Sparta), Nowak (Wawel), Cymborski (Sparta), Kożuch (Legja), Selinger (Makabi), Smoleń (Wawel), Orenstein (Makabi), Kasina (Podgórze), Zieliński (Cracovia), Selinger II (Makabi), Sciborowski (Podgórze). Zawody należały do b. nudnych. Na odpowiednim poziomie stała tylko gra wojskowych, których drużyna umiejętnie zestawiona nie miała słabych punktów. W drużynie cywilnych najlepszy bramkarz i środkowy pomocnik i Sciborowski. Reszta słaba, niektórzy zaś gracze pokazali kopaninę, na którą przykro było patrzeć.

Czy młodzież powinna grywać w piłkę nożną?

Jakie jest stanowisko lekarzy? — W Belgji najmłodsi nawet grają o mistrzostwo!

Kwestja ta oddawna zajmowała wszystkich, a zwłaszcza świat lekarski i pedagogiczny. Wiele dano na ten temat odpowiedzi i wiele też było między niemi sprzeczności. Przyrzymy się jednak temu co wykazuje praktyka, bo to powinno być najbardziej miarodajne. Niestety tylko na własnem, często smutnem doświadczeniu możemy się przekonać o prawdzie pewnych reguł.

W Polsce na skutek opinji lekarskiej Min. W. R. I. O. P. zabroniło młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych i uprawiania piłki nożnej. Zakaz ten ma bezwątpienia swe dobre strony. Bo jeśli się spojrzy na malców po 12 — 15 lat, którzy bez wytchnienia, latają w tumanach kurzu za piłką, często po cztery i pięć godzin z rzędu, to odrazu przychodzi myśl że miast tężyzny fizycznej chłopak taki zyska raczej wadę serca lub płuc. Cztery godziny bezustannego wysiłku to i dla dorosłego mężczyzny i dobrego piłkarza nielada zmęczenie. To co popularnie nazywa się w piłce nożnej „spuchnięciem" jest objawem niczego innego jak fizycznego zmęczenia, które u graczy występuje nierzadko już w drugiej połowie gry t. zn. po 45 minutach ugania za piłką.

Z drugiej strony zwolennicy piłki nożnej wyrażają swe oburzenie z powodu wyżej już podanego zakazu władz oświatowych. Mówią oni, że w ten sposób pozbawiamy się nowych kadr piłkarzy i to tych najcenniejszych bo inteligentnych piłkarzy. Tłomaczą, że chłopak który do lat 18—20 t. j. do chwili ukończenia szkoły nie miał możności zapoznania się bliżej z okrągłą piłką, nie będzie już potem miał ochoty wnikać w arkana sztuki piłkarskiej, które bynajmniej nie należą do łatwych. Dużo w tem racji. Student na Uniwersytecie zbyt jest zaabsorbowany swemi zajęciami, a przytem niejednokrotnie zmuszony zarobkować, niema wprost czasu ni ochoty na to, by chodzić na treningi i uczyć się.

Jest jednak rozwiązanie tej kwestji, mam wrażenie, że najlepsze i najpraktyczniejsze, zwłaszcza, że już zastosowane.

Znam osobiście pewne gimnazjum gdzie chłopcy grają w piłkę nożną. Gimnazjum to połączone jest z internatem to też wychowawcy mają stałe dozór nad młodzieżą. Grają tam w piłkę wszyscy, od pierwszej do ósmej klasy włącznie, ale jak grają. Otóż do klasy V-tej włącznie nie dozwolono rozgrywania meczów, a czas kopania piłki jest ściśle, samym programem dziennym, ograniczony. Powyżej V-tej klasy brać udział w meczach mogą ci wszyscy, których lekarz zbada i nie znajdzie żadnych specjalnych defektów serca czy płuc, które skutkiem nadmiernego wysiłku mogłyby ucierpieć. Reprezentacja tej szkoły osiąga z najlepszemi drużynami stolicy (naturalnie drużyny o poziomie A-klasowym, a nie wyższym) bardzo zaszczytne wyniki i dominuje zawsze w drugiej połowie, wykazując doskonałą kondycję fizyczną. —

Czy takie fakty mogą świadczyć o ujemnym wpływie piłki nożnej na organizm?

Nawiasem dodam, że w szkole tej, gdzie koszykówka i szczypiorniak mają również swych licznych zwolenników, piłka nożna jest uważana za najmniej brutalną!

Bawiąc w roku ubiegłym w Belgji miałem możność przekonać się o tem jak tam zapatrują się na sprawę kopania piłki przez nieletnich.

Jak wiadomo w Belgji piłka nożna jest sportem najbardziej popularnym ze wszystkich. Interesuje się nim, nieomal bez przesady, każdy od kolebki do grobowej deski. 10-letni uczniak czy 60-letni „rumiankowy" staruszek wie, która drużyna może wygrać, która ma największe szanse na mistrzostwo i t. d.

Grają tam chłopcy od najmłodszych lat i co dziwniejsze grają, w zupełnie dobrze zorganizowanych drużynach, o mistrzostwo Belgji w swojej kategorji.

Nie wiem jakby się nato zapatrywali nasi wychowawcy, gdyby np. zaproponowano w Polsce rozgrywanie mistrzostw juniorów (12—15 lat), młodzików 15—18 lat i t. p. Jedno jest pewne, że tak jak u nas zbyt surowe zakazy nie pozwolą na zapewnienie sobie na przyszłość dobrych piłkarzy ,tak w Belgji psucie młodego materjału zrobi to samo.

Reasumując to wszystko, dojdziemy do przekonania, że mają rację lekarze stwierdzając szkodliwość piłki nożnej, dla zbyt młodych organizmów, ale który ze sportów uprawiany bez umiarkowania nie przynosi szkody? Mam wrażenie, że nadaremnie szukalibyśmy takiego. Bo czy to będzie kolarstwo, czy nawet królowa sportów lekka-atletyka, czy gry sportowe, czy wreszcie wioślarka, uprawiane bez opamiętania nie mogą przynieść organizmowi żadnych korzyści, a wprost przeciwnie przyniosą same i nieraz bardzo poważne szkody.

Z czasem, gdy stosunki się u nas unormują na dobre, będzie można pomyśleć o stworzeniu nadzoru nad „domorosłymi piłkarzami", a wtenczas możemy być pewni, że i zdrowie chłopaka i nasze reprezentacje państwowe czy miastowe, będą pierwszorzędne.

(*Wer*).

Treningowy obóz w Poznaniu otwarty

PZB chcąc dać możność swym pięściarzom należytej zaprawy przed czekającemi ich mistrzostwami Europy, postanowił urządzić obóz treningowy, który ma wyelimunować najlepsze nasze siły.

W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie obozu, do którego zjechali się pięściarze śląscy, łódzcy i warszawscy; również uczestniczą zawodnicy miejscowi. Przybyli pięściarze ulokowani zostali w koszarach 58 pp. a wyżywienie otrzymują z jednego z pobliskich lokali.

Ćwiczenia odbywają się w obszernej sali gimn. Ośrodka W. F.

Tuż przy salce gimnastycznej mieści się Stadjon wojskowy, co umożliwia nawet ćwiczenia na wolnem powietrzu znajdują się wygodne łaźnie, z których zawodnicy chętnie korzystają.

Pozn. Okr. Zw. Boks. z pp. Baranowskim i Dolatą na czele uczynił wszystko by zawodnikom pobyt uprzyjemnić. Z niemniejszą życzliwością odnosi się do obozu Okręg. Urząd Wych. Fizcznego i Przysp. Wojsk. i Ośrodek WF chętnie służąc radą i pomocą.

Fachowe kierownictwo spoczywa w doświadczonych rękach trenerów.

O tem jak zawodnicy ćwiczą, komu przypadnie zaszczyt reprezentowania barw naszych w Budapeszcie napiszemy w przyszłym numerze „Sportu".

Tygodniowa kronika ze Lwowa

(Kob.) Małopolski Klub Motocyklowy zorganizował ostatnio, raid motocyklowy Lwów — Jaremcze — Lwów. W raidzie wzięło udział 21 zawodników. Punkty kontrolne umieszczono w Stryju, Stanisławowie i na półmetku w Jaremczu. Funkcję startera we Lwowie spełniał p. Krasiński. Do Jaremcza dojechali wszyscy zawodnicy w liczbie 21. W drodze powrotnej odpadło jednak 5, tak że do Lwowa przybyło tylko 16. Wyniki tecniczne przedstawiają się następująco:

Kategorja 250 cm.: 1) Szabłowski „Ariel" 3½ pkt. kar.

2) Mokrzycki „Ariel" 8 pkt. kar.

Kategorja 350 cm: 1) Kustanowicz „F. N." 0 pkt. kar.

2) Waligóra „Pegeot" 29 pkt. kar.

Kategorja 500 cm: 1) Muszyński „Ariel" 0 pkt. kar.

2) Rudawski „Ariel" 0 pkt. kar.

Kategorja 500 cm z przyczepkami: 1) Rudnicki „Ariel" 1 pkt. kar.

Kategorja 770 cm z przyczepkami: 2) Domaszewicz „BSA" 7 pkt. kar.

Mecz lekkoatletyczny AZS — DROR, zorganizowany staraniem obu klubów w dn. 11 maja br. zakończył się zasłużonem zwycięstwem AZS w stosunku 38:12.

Wyniki meczu przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m 1) Żelski (AZS) 11,6, 2) Wojnarowicz (AZS)

Bieg 800 m 1) Machowski (AZS) 2.20, 2) Alger (Dror)

Bieg 3000 m 1) Machowski (AZS) 2.20,3, 2) Judenberg (Dror)

Bieg rozstawny 4×100 m 1) AZS 48.8. 2) (Dror)

Skok w wyż 1) Wojnarowicz (AZS) 1.64, 2) Cena (AZS)

Skok w dal 1) Cena (AZS) 6.20, 2) Żelski (AZS)

Rzut kulą 1) Cena (AZS) 10.83, 2) Wojnarowicz (AZS)

Rzut dyskiem 1) Cena (AZS) 31.55. 2) Blumenblat (Dror)

Mecz lekkoatletyczny, pomiędzy drużynami juniorów Sokoła Macierzy i Droru odbył się ostatnio we Lwowie, i przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 36:22. Wyniki meczu przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m 1) Flinkesztein (Dror) 8.1, 2) Niemczycki (SM)

Bieg 300 m 1) Wecker (Dror) 43.8, 2) Sławicz (SM)

Bieg 1000 m 1) Gotsztein (Dror) 3.14,7, 2) Schneider (Dror)

Skok w dal 1) Murmańczyk (SM) 5.65 m., 2) Flinkensztein (Dror)

Skok w wyż 1) Czajkowski (SM) 1.59. 2) Sławicz (SM)

Rzut kulą 1) Sławicz (SM) 12.07, 2) Murmańczyk (SM)

Rzut dyskiem 1) Murmańczyk

Rzut oszczepem 1) Sławicz (SM) 35.87, 2) „Tadzik" (SM)

Sztafeta 4×100 1) Sokół Macierz 51, 2) Dror.

Wewnętrzno - klubowe zawody lekko - atletyczne „Pogoni" przyniosły następujące wyniki: bieg 100 m 1) Drużbiak 11.6, rzut kulą 1) Puchalski 12.47, rzut dyskiem 1) Puchalski 37,50, skok w wyż Dubena 1.70, skok o tyczce 1) Lichtblau 3.27.

Dalsze rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Lwowa odbyły się w ubiegłym tygodniu i przyniosły następujące wyniki:

Dror — Haszomer 28:23 (15:8)
Sokół Macierz — Dror 30:24 (15:12)
AZS — Harcerze 30:18 (15:11)
Dror — Haszomer 30:11 (15:4)
AZS — Haszomer 30:12 (15:8)
AZS — Sokół Macierz 20:26 (13:15).

Okręgowy Zarząd Wychowania Fizycznego przy DOK VI, przystępuje w najbliższym czasie, do zorganizowania na terenie Lwowa hokeja ziemnego. Pierwsze drużyny powstać mają w Pogoni i Lechji.

Fröss, znakomity kolarz lwowskiej Pogoni, otrzymał w ubiegłym tygodniu skreślenie. Wobec czego w tym sezonie startować nie będzie.

Bydliński, były obrońca Czarnych i Sparty, zgłosił swe przystąpienie do Pogoni.

Hanke, prawy pomocnik Pogoni, po ukończeniu kursu trenerów piłkarskich w Warszawie, objął trening drużyny ligowej Pogoni.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie LOZPN, odbędzie się dnia 1 czerwca.

Wśród krążących pogłosek wymieniane są kandydatury gen. Popowicza, mjr. Csadka i dr. Lechja.

Mistrzowie piłkarscy Europy

„Neue Wiener Journal" zamieszcza interesujące zestawienie nowych mistrzów piłkarskich Europy względnie kandydatów na mistrzów.

W Anglji puhar angielski zdobył klub Arsenal.

W Szkocji mistrzostwo zdobył Po raz 18 z rzędu Glasgow Rangers,

W Hiszpanji mistrzem został Bilbao.

W Belgji pierwsze miejsce w zawodach o mistrzostwo zajął klub Brügge.

We Francji mistrzostwo zdobył „Séte".

We Włoszech zawody o mistrzostwo nie zostały jeszcze zakończone.

Największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca posiada klub Ambrosiana.

W Szwajcarji wschodniej mistrzem został klub Grasshoppers. W Szwajcarji środkowej mistrzostwo zdobył klub Bazylea, wreszcie mistrzem Szwajcarji Zachodniej został klub „Biel". Wymienione kluby walczyć będą ze sobą o mistrzostwo kraju.

Na Węgrzech prowadzą w tabeli kluby Ujpesti i Ferencvarosi.

W Czechosłowacji mistrzem prawdopodobnie zostanie Slavia.

W Austrji mistrzostwa jeszcze nie są zakończone. Prowadzi w tabeli klub Rapid (24 punkty) przed Admirą (23 punkty).

W Polsce, jak wiadomo, zawody o mistrzostwo Ligi rozpoczęły się niedawno. W tabeli prowadzi Cracovia.

Z dnia P. Z. P. N. w Krakowie

Reprezentacja żyd. Klubów kl. „C" — „Hagibor" 2:1 (0:1)

Emocjonujące zawody; zasłużone zwycięstwo reprezentacji, grającej dobrze zwłaszcza po przerwie, po wzajemnem zapoznaniu się graczy. Repr. wystąpiła w następującym składzie: Bau (Gwiazda), Kutscher (Siła), Fleischer (Ż. T. S.), Wand (Gw.), Grünberg (S.), Schlang (Ż. T. S.), Abend II, Gangel, Abend I, Kirsch (wszyscy „Siła), Goldner (Ż. T. S.), „Hagibor" z 2 rezerwowymi, nie wykorzystał rzutu karnego. Bramki dla reprezentacji uzyskali Kirsch i Abend II, dla Hagiboru zaś Tropp U ostatnich najlepsi Hammer II, Wohlmuth i Berdyczower II, u zwycięzców zaś Bau, Kutscher, Kirsch i Goldner. Sędzia p Pitzele zadowolił zupełnie drużyny i widzów.

Wawel — Olsza 3:3 (1:0). „Wawel" osłabiony rezerwą, był drużyną lepszą. Obydwie drużyny hołdowały raczej systemowi: „byle wyżej, byle dalej". Olsza mogła się podobać tylko przez pierwszy kwadrans II-giej połowy, kiedy grając z werwą i ambicją, oszołomiła wprost zaskoczonego tem przeciwnika. Dla wojskowych uzyskali bramki: Prosiński i Łysek, jedna samobójcza, dla Olszy zaś Ludwikowski 2 (1 z karnego) i Duźniak. U pierwszych najlepsi: Lenart w obronie i obydwaj łącznicy, zaś w Olszy spokojny i ambitny Kowalczyk oraz trójka środkowa Kleczka, Duźniak i Ludwikowski. Sędziował p. Dr. Hornung.

Czarni — Olsza II. 3:2 (0:2). Bramki zdobyli Neuberg (2) i Stecko, dla pokonanych Karkoszka obydwie. Dobrze sędziował p. Weinreb.

Krowodza — Wisla I b 2:1 (2:1). Wisła, wzmocniona Makowskim i Kotlarczykiem przegrała niezasłużenie z niekompletną Krowodzą, mając przez cały czas lekką przewagę. Niestety atak jej nie umiał wykorzystać nawet kilku murowanych sytuacyj. Dla zwycięzców strzelili bramki: Pstruś i Kubian, zdobywcą honorowej bramki był Makowski. Kierował zawodami b. dobrze p. mgr. Makary.

Łobzowianka II — Prądniczanka 3:0 (2:0). Pokonani, u których najlepszym był Chowaniec, nie wykorzystali rzutu karnego. U zwycięzców odznaczyli się Szewczyk i Rychta. Sędziował p. Singer.

Korona II — Sila 3:1 (2:1). Bardzo ładna gra obu zespołów.

Korona — Podgórze 2:0 (1:0). Korona w silnie rezerwowym składzie, Podgórze bez Kasiny i Ściborowskiego. Do przerwy gra równorzędna, potem niewyzyskana przewaga Podgórza. Ambitni rezerwowi gracze Korony właśnie dla swej ambicji na wygraną zasłużyli. Bramki zdobyli: Zduń Wł. i Toboła. Z Podgórza wyróżnili się: Nowak i Otfinowski, z Korony Ślizowski, Kochański i Wojnowski. Sędziował wzorowo p. mgr. Rumpler.

Legja — Sparta 5:3 (2:1). Gra na niskim poziomie Obie drużyny w składach osłabionych. Z powodu ulewy przerwał dobrze prowadzący zawody, sędzia p. Berwald, match na 10 minut przed czasem. Łupem bramkowym podzielili się: Turecki, Kudela, Płonka, Mytar i Piotrowski, strzelcami pokonanych byli: Uznański, Zębaczyński i Michalak.

Sparta II — Legja II. 2:2 (1:1)

Dąbie — Grzegórzecki 1:1 (0:0). Bramki zdobyli Kumala dla Dąbia, a dla przeciwnika Dudek St. Dobrym sędzią był p. Huppert.

Patria — Polonia 4:2 (1:1). Strzelcami dla zwycięzców byli: Gach (2), Bartyś i Maczek, dla Polonji: Mrozowski i Zaczyński. Dobrze sędziował p. Weinreb.

Garbarnia Ib — Unia 1:0 (0:0). Sędzia p. mgr. Neuwelt.

Ż. T. S. — Gwiazda 1:1 (1:0). Równa gra obu drużyn.

Zwierzyniecki II — Makabi III 1:1 (1:0) o puhar K. Z. O. P. N. Zawody zepsuł nieznajomością przepisów przygodny sędzia.

Hagibor II — Makabi IV. 5:3 (0:1). Zawody puharowe prowadził dobrze p. Heitner.

Łobzowianka — Zwierzyniecki 2:1 (2:0). Wynik naogół sprawiedliwy zwłaszcza, że atak Zwierzynieckiego zawiódł w zupełności. Łobzowianka zapewniła sobie zwycięstwo przed pauzą ze strzałów Chudomenta II i Sarny. Po przerwie lekka przewaga Zwierzynieckiego, którego lewy łącznik uzyskuje bramkę honorową głową ponad wybiegającym bramkarzem. U pokonanych najlepsi obrońca lewy i lewy łącznik, u gospodarzy Chudoment I, Kaczmarski i Kozłowski. Sędziował spokojnie p. Gauda.

Makabi II — Podgórze II. 3:0 (2:0). Zawody puharowe. Do przerwy gra równorzędna, rezerwa Podgórza nie wyzyskuje jednak pozycyj podbramkowych. Po pauzie lekka przewaga Makabi. Bramki uzyskali: Spira 2 i Purycz. Sędziował bez zarzutu p. Süsser.

Sparta III — Krowodrza III. 4:1 (2:1). Zawody o puhar.

Wawel II — Patria II 2:1 (2:0). Zawody o puhar.

Tarnów.

Tarnovia — Metal 3:1 (0:1). Derby lokalne na dochód P.Z.P.N. zakończyły się niezasłużoną porażką kolejarzy, mających przez cały czas lekką przewagę. Tarnovia grała jednak z większem szczęściem, wykorzystując wszelkie możliwe sytuacje. Bramki dla niej padły ze strzałów Lacha, Mikulskiego (z karnego) i Jachimka. Punkt honorowy zdobył dla Metalu Bryg. Sędziował wzorowo p. Burka z Krakowa.

Święto W. F. i P. W.

Dużo się już atramentu przelało na temat w. f. i sportu, zastanawiano się nad tem czy w. f. jest częścią składową sportu, czy też odwrotnie. Zostawmy tę kwestję na boku. Faktem jest niezaprzeczonym, że dopiero przy powszechnem wychowaniu fizycznem obywateli — możliwemi są trwałe sukcesy na terenie sportu. *Masy* — dają rekordzistę czy gwiazdę. — Dlatego też wszyscy prawdziwi sportowcy cieszyć się tylko mogą z rozpowszechnienia kultury fizycznej, i wychowania fizycznego, bo ta powszechna kultura fizyczna może dopiero stworzyć trwałe podwaliny pod rozwój sportu.

Najbliższą tego rodzaju manifestacją — będzie pierwsze święto wojewódzkie wf. i pw. w dn. 14 i 15 czerwca br.

Zobaczymy na boisku tysiące zawodników, młodzież szkolną, harcerzy i t. p.

Sportowcy! — idźcie jaknajliczniej na to święto: Zadokumentujcie swą obecnością łączność z wychowaniem fizycznem. Niech te wyniki, które zobaczycie — nie wywołują u Was uśmiechu, pobłażania. Niech Was to nie dziwi, jeśli nie padną tam rekordy — bo rekordem pracy W. F. i P. W. jest — powszechność ruchu. Przeciwnie — niech ta młodzież znajdzie w Was jaknajcieplejszy oddźwięk, jaknajwięcej zrozumienia i sympatji. Jeżeli nie doszli oni jeszcze do nadzwyczajnych jakichś wyników — to zapał ich do walki i ambicja — nie wiele być może — Wam ustępują. W ich szeregach kryją się może Wasi rywale i następcy — sławy sportowej. —

A Święto zapowiada się imponująco.

Zjadą zawodniczki i zawodnicy z całego Śląska.

Strzelanie, pływanie, lekka atletyka, gry sportowe i marsz ze strzelaniem wypełnią kompletnie program dwóch dni święta. Gros zawodów rozegrane zostanie na Stadjonie w Król. Hucie. Strzelanie — na strzelnicy w Katowicach.

Ostatnia odprawa powiatowych i obwodowych komendantów PW. w dn. 14 maja, wykazała daleko posunięte prace organizacyjne.

A więc — spotykamy się wszyscy 14 czerwca br. na Stadjonie w Król. Hucie.

Zjazd, gwiaździsty do Poznania na Międzyn. Wystawę Komunikacji i Turystyki, organizowany przez Wielkop. klub automob., odbędzie się 12-go lipca.

Po mistrzostwach atletycznych Polski

Niedawne to czasy, kiedy ciężka atletyka była tylko przedmiotem popisów zapaśników zawodowców, którzy walczyli w cyrkach, a po ustaleniu z góry kolejności zwycięstw starali się swoją ładną walką zdobywać liczne rzesze widzów, czem w wielkiej mierze przyczyniali się do zaniku sportu atletycznego amatorskiego.

Obecnie stwierdzić należy, że sport atletyczny powoli daje się poznać jako sport dla szerokich mas, i znajduje sobie należne mu miejsce wśród innych sportów.

Rewja polskich atletów na tegorocznych mistrzostwach wykazała nietylko rosnąca z dnia na dzień popularność do niedawna pomijanego sportu, ale także rozwój tegoż objawiający się choćby dużą liczbą startujących zawodników. Również zauważyć się dała poprawa klasy wśród ogółu walczących, zwłaszcza w wagach tych, w których najwięcej do powiedzenia mieli Ślazacy. Na 170 zgłoszonych wzięło udział 104 zawodników. Pierwsza część mistrzostw podnoszenia ciężarów przyniosła wg. drużynowej punktacji zwycięstwo Ślązakom z 20 pktami przed Łodzią, 12 pkt. Pomorzem, 5 pkt. Warszawa i Poznań zdobyły po 2 pkty i zajęły 4 i 5-te miejsca. W indywidualnej klasyfikacji wysuwają się na czoło w podnoszeniu ciężarów w wadze piórkowej Rusek „Jegność“ Nowy Bytom, w wadze lekkiej Fryschel „Powstaniec“ N. Wieś, w wadze średniej Pietschka „Powstaniec“ N. Wieś. Fenomenem pewnego rodzaju w wadze koguciej okazał się Weingarten „Bar Kochba“ Łódź ważący nie wiele więcej ponad 50 kg — a dźwigający w trójboju olimpijskim 247.5 kg — co dałoby mu, gdyby startował, dodatkowo w wadze lekkiej, piórkowej, dwa drugie miejsca. Nie wiele różni się od niego Minc z tego samego klubu, który choć tylko startował w wadze półciężkiej, zdobył tytuł mistrza wszech wag z wynikiem 290 kg.

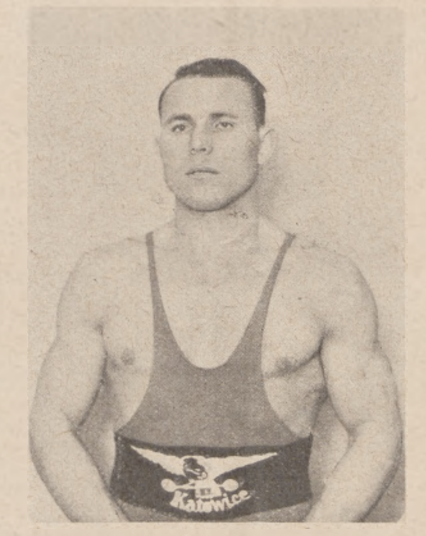
Druga część mistrzostw zapasy, stały na bardzo wysokim poziomie i to począwszy od wagi koguciej a skończywszy na pół ciężkiej. W niektórych wagach rezultaty były wręcz senzacyjnemi, ze względu na niespodzianki jakie wywołały porażki odniesione przez asów typowanych ogólnie na mistrzów. Rozstrzygnięcia niektórych sędziów, a w szczególności lwowskich, nie odpowiedni przydział arbitrów do poszczególnych spotkań, zaważyły znacznie na szali zwycięstw niektórych zawodników. Toteż P. Z. A. mając smutne doświadczenie z ostatnich mistrzostw, zapewne postara się o przeprowadzenie egzaminów sędziowskich i ustali liczbę znajdujących się na sędziowaniu ludzi dających gwarancję spełnienia tej funkcji objektywnie.

Powróćmy jednak do zapaśników — i oceny poszczególnych mistrzów.

W wadze koguciej został mistrzem na rok bieżący Kucharczyk „Jedność“ N. Bytom, nie reprezentuje on jednak najlepszej klasy w tej konkurencji w Polsce, — a zeszłoroczny mistrz Polski Ganzera jest bezsprzecznie lepszy od niego. Porażka niespodziewana Ganzery z Winiarskim Y. M. C. A. Wwa. zawodnikiem o przeciętnej technice dała w rezultacie mistrzostwo Kucharczykowi, Schmatloch (Śl.) i Pyć Wwa. stoją na poziomie mistrza.

Waga piórkowa przyniosła zasłużone zwycięstwo Mazurkowi „Powstaniec“ N. Wieś, który opanowanym sposobem walki wyróżnia się od reszty finalistów. Majer — Łódź, po zaciętej walce z Dworokiem zajął drugie miejsce i to głównie dzięki dużej rutynie. Zwracał ogólną uwagę w tej konkurencji dobry technicznie Grodzki, Poznań.

Atrakcją mistrzostw były spotkania w wadze lekkiej, w której zwycięstwo uzyskał niezasłużone zresztą Więckowski, Wwa. Świetne warunki fizyczne tego atlety pozwoliły mu wygrać wszystkie spotkania. Jedynym zawodnikiem, który oparł się jego strasznym kluczom, okazał się Bajorek. W czasie odchwytu miał nawet pod sobą na łopatkach leżącego mistrza, czego jednakowoż sędzia — czy nie chciał widzieć, czy też nie zauważył, co dość zresztą często się zdarzało. Wobec orzeczenia sędziów — Bajorek przegrał na pkty. Dzięciołowski Wwa. nie ustępując technicznie Więckowskiemu, po przegranej z Bajorkiem zajął trzecie miejsce, wygrywając z Zarębskim z Warszawy. Skalec, Śląsk odpadł od rozgrywek już w pół finale.



Gałuszka Jan
Sokół II Katowice, mistrz Polski.

Dziwnie dość wyglądały spotkania w wadze półśredniej. Najpierw wygrywa w finale Błażyca na pkty z mistrzem zeszłorocznym Rejniakiem Wwa. a Rejniak z Jaworskim. W ogólnem mniemaniu należało się mistrzostwo Błażycy, G. Śląsk, tymczasem na skutek wniesionego przez jeden z klubów protestu, komisja anuluje powyższe spotkanie, i wyznacza nowe t. j. Błażycy z Jaworskim, z którego wychodzi zwycięsko na pkty Ślązak. Że do rozgrywki końcowej z Rejniakiem nie stanął Błażyca, jest to dostatecznie zrozumiałem, gdyż ciężka walka z Jaworskim nie pozostała bez echa, jeśli idzie o zmęczenie. Ale że Błażyca utracił tytuł mistrza tylko z powodu wznowienia walki, w to nawet nie można wątpić. — A Rejniakowi, który walkoverem zdobył mistrzostwo przed zawodnikiem, który z powodu zmęczenia odstąpił od rozgrywki, a do którego przegrał uprzednio na pkt., nie mogło ono przynieść zaszczytu.

Warto było dobrać do tych spotkań odpowiednich sędziów, choćby ze względu na to, że w tej wadze panuje zawsze najsilniejsza konkurencja, a zawodnicy reprezentują najlepszą klasę zapaśników w Polsce.

Trzecie miejsce przypadło Lwowianinowi Broniewskiemu, stojącemu technicznie na dość wysokim poziomie, jednak słabszemu od Jaworskiego „Wisła“ Kraków.

Gałuszka święcił tryumfy w kategorji średniej zdobywając po raz szósty z rzędu mistrzostwo Polski. Wygrywa on z Koszewskim Legja, przez złamanie mostka, wykazując bezkonkurencyjną formę. Korzewski Wwa. zajął po zwycięstwie Soboty, Śląsk drugie miejsce, trzecie miejsce zajął warszawianin Syrecki, mistrz okręgu po przedłużeniu walki.

W wadze półciężkiej z powodzeniem zademonstrował świetne warunki fizyczne Leng, Śląsk, zdobywając zasłużenie tytuł mistrza Polski. Jako drugi uplasował się Baliszewski Świt Wwa ważący zaledwie 80 klg. Gęstwiński Pomorze start. uprzednio w podnoszeniu ciężarów, zdobył zdecydowanie trzecie miejsce.

W finale odpadli tacy zawodnicy jak Kiciński, Śląsk i typowany dość poważnie Zbrożek (Skra).

Waga ciężka była domeną Warszawy. Wszystkie trzy miejsca zajęli atleci stołeczni. Najpoważniejszym zapaśnikiem tej kategorji okazał się młody bo 19-to letni Witkowski Legja, — mistrz Polski na rok bieżący. Posiada on niezła technikę przy dużej dozie ambicji, ma przed sobą przyszłość. Puciała o dużej rutynie, lecz przeciętnym sposobie walki zajął drugie miejsce. Dopiero trzecie miejsce przypadło w udziale Ciemiewskiemu Legja, Warszawa, byłemu olimpijczykowi, który ogólnie się podobał. Waloch, Śląsk, Nigryn i Katek Poznań odpadli po dość zaciętej walce. Poziomem ustępowały walki rozgrywkom w innych kategorjach, a kategorja ciężka przedstawia się obecnie najsłabiej.

W punktacji w zapaśnictwie pierwsze miejsce zajęła Warszawa 19 pkt. przed Śląkiem 17 pkt. W ogólnej punktacji drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwie Polski zajął Śląsk. Na zjeździe informacyjnym jaki poprzedził mistrzostwa, delegaci związków okręgowych uchwalili zwołać Walne zgromadzenie P. Z. A. w dn. 18 maja do Warszawy. Jak wynika z ostatnich pogłosek i komunikatów pism, ma zostać przedłożony wniosek o przeniesieniu siedziby P. Z. A. do Warszawy, co tłumaczy dosadnie dlaczego zabiegano zgóry o zwołanie Walnego zebrania P.Z.A. do Warszawy a nie do Katowic.

O basen pływacki w Wiśle

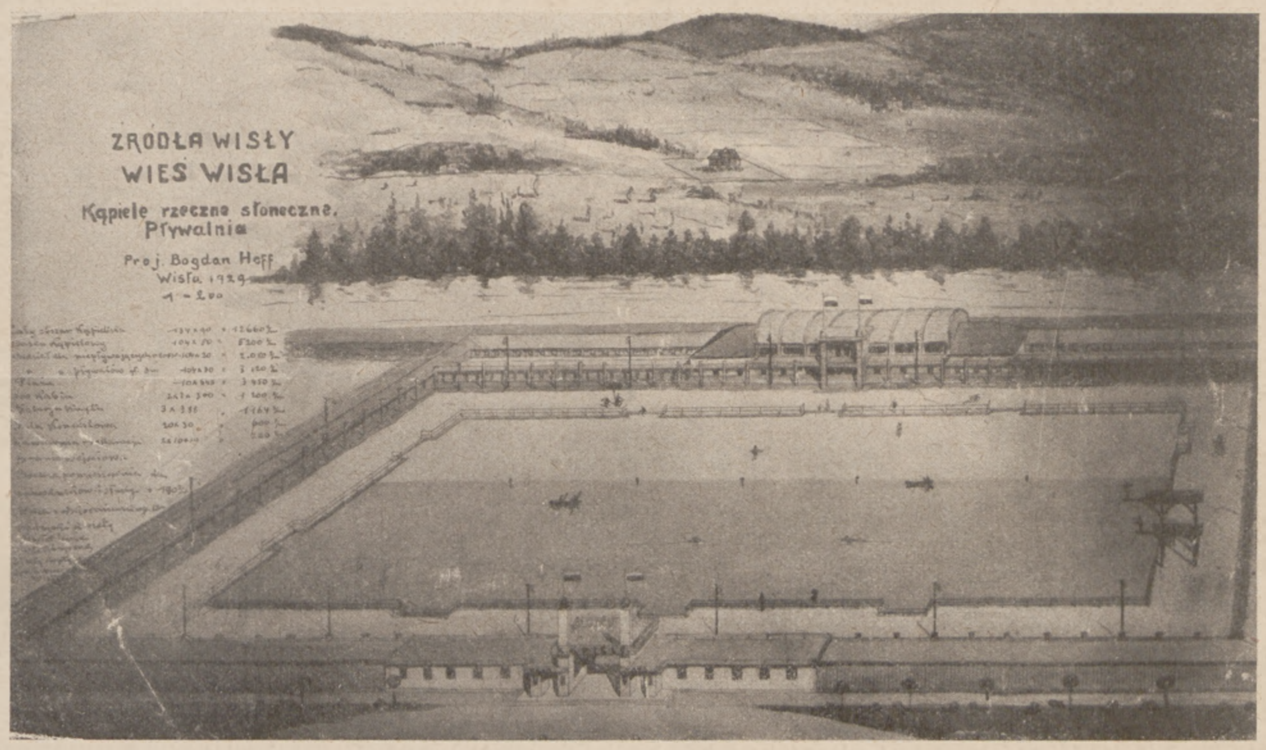
Rzucono myśl, ażeby w Wiśle, pięknem uzdrowisku klimatycznem, położonem przepięknie wśród lasem pokrytych Beskidów, zbudować basen pływacki. Przygotowano plany i projekty — a teraz cisza!

Projektowany basen miałby mieć 100 m. długości, 50 m. szerokości, służyłby w pierwszym rzędzie do kąpieli i uprawiania sportu pływackiego, byłby miejscem dla wszelkich imprez i zawodów pływackich i gier wodnych. — Wokoło basenu miałaby powstać wielka plaża. W zimie basen mógłby być użyty jako teren ślizgawkowy. Jak widać basen taki byłby pierwszorzędną atrakcją pięknego uzdrowiska, przyczyniłby się niewątpliwie bardzo wydatnie do popularyzacji pływactwa.

Zerwijmy z naszem wiecznem kunktatorstwem! Basen pływacki powinien stanąć w Wiśle i stanie!

Wisła, do której dojazd bardzo łatwy dzięki dogodnym połączeniom kolejowym i doskonałym szosom, posiada kilka dziesiąt pensjonatów i will. Okolica przepiękna, wycieczki i spacery do źródeł Wisły i w pobliskie góry. W zimie znakomite tereny narciarskie i saneczkowe, na Baraniej Górze skocznia narciarska. Warunki do rozwoju pierwszorzędne.

Realizacji tego projektu, godnego ze wszech miar poparcia, domaga się nietylko praca tych, którzy zainteresowali się rzuconą myślą i poświęcili jej już wiele, ale przedewszystkiem sama Wisła!



Projest wielkiego basenu pływackiego w Wiśle — 100 m × 50 m. Realizacja tego projektu stworzy z Wisły pierwszorzędny ośrodek sportowy.

Krzyż rycerski na piersiach sportowca włoskiego.

Król włoski nadał, na propozycję podsekretarza stanu Arpinatiego, będącego równocześnie prezydentem włoskiego Związku Piłkarskiego, krzyż rycerski oderu korony włoskiej — kapitanowi włoskiej piłkarskiej drużyny reprezentacyjnej, p. Adolfowi Baloncieriemu.

Polska walczy ze Szwecją o mistrzostwo świata w Koszykówce Pań.

Dnia 29 czerwca odbędzie się w Krakowie na boisku Cracovii mecz o mistrzostwo świata w koszykówce pań pomiędzy reprezentacjami Polski i Szwecji. Sędziował będzie prawdopodobnie p. Sikorski z Krakowa.

Chaot.

Wiosna — narty — słońce

Wielki Benz - Mercedes mija przydrożne słupy telegraficzne, — drzewa po obu stronach białego gościńca uciekają w tył, chyląc w poszumie wierzchołki jak pióropusze zdobiące wysmukłe, masztowe pnie. Czternaście osób o błyszczących radością i kremem „Nivea“ twarzach wykrzykuje najrozmaitsze nazwy ukazujących się to z lewej to z prawej stron ygór, szczytów, przełęczy— — —

Groźnie sterczą dzioby nart, i lśnią w słońcu groty kijków. Przecież to rozkosz niebiańska! — tu pęd czterdziestokonej maszyny i chmura pyłu za wozem, tam szczyty skalne, surowe granity i żleby, dolinki zapełnione białym oślepiającym firnem. A wszystko to smali słońce, mocne, górskie z promieniami ultra - „fiołkowemi“ — kwietniowy „słoniec“. Narty — wiosna — śnieg — te trzy wyrazy zestawione dają w sumie najwyższą rozkosz narciarzowi. Wiosenne wywczasy na nartach mają swój specjalny charakter. Przedewszystkiem terenem są już nie dolne partje gór, doliny i podgórskie wzniesienia; — śnieg zaczyna się od 1,600 m. Oto hasło — — i trzeba iść z nartami i workiem na plecach długo, długo — po kamienistych drogach, przedzierać się przez lasy mokre i oślizgłe, przechodzić jasne, zielone już hale pokryte fiołkowym kobiercem krokusów, by stanąć wreszcie na długich językach śniegowych, jakie szczyty wysuwają w kierunku swoich dolin i hal. Panuje wszechwładne słońce i klister.

Te dwa bożki uwielbiane bałwochwalczo przez narciarzy są alfą i omegą wiosennych wypraw narciarskich.

Od 1,600 m. w zwyż drapią się grupki „nieubranych“ ludzi (słońce rozbiera aż do kostjumów kąpielowych) na śnieżne szczyty Tatr. Wysokogórskie zachwyty i niespodzianki — —prześliczne widoki złocone słońcem i gorąca pieszczota promieni, gęsta jak kłąb waty mgła, wichr na graniach i przełęczach, że i ustać trudno, niebezpieczeństwo lawin, nawisów oto emocje dające niecodzienny posmak rozkoszy młodym poszukiwaczom szczęścia na wiosennym firnie. Długie, strome czasami eksponowane zjazdy dają pole do świetnych ewolucyj narciarskich, — — łuki, telemarki, jakobseny rysują się mięko na wilgotnych, grubych ziarnach wiosennego śniegu.

Wielki Benz - Mercedes zachrypiał po raz ostatni — Morskie Oko — popod ściany Miedzianego, wśród Kosówki do pierwszych szałasów, — przed nami Mnich duma nad białą taflą Morskiego Oka — i dalej zakosem do Doliny za Mnichem. Stąd krótkimi zygzakami na Wrota Chałubińskiego; od połowy stromizny przypominającej nachyleniem Zawrat trzeba z obawy lawiny odpiąć narty i bić stupaje. Prosto jak po drabinie czterysta stopni i przełęcz zdobyta.

Rozjaśniony wzrok łapie i fotografuje momentalnie w wrażliwym mózgu przecudne widoki. Ku południowi rwą się piargi w dół, gdzie śpią cicho Ciemne Smreczyny pod grubą powłoką śniegu i lodu, na północ dopieroco przebyty żleb leci od stóp stromo i ostro — —. dwa stawki Staszica pokryte taflą lodu o dziwnie błękitnej barwie, jak dwa listki o czułym kolorze ultramaryny odcinają się jaskrawo od ogólnego tła jednostajnie białego. W połowie żlebu sterczą w bieli narty — zapałki a od nich wiedzie równy łańcuszek tropów niby zajęczych — nasze narty i ślady stupaji zmniejszyły się w perspektywie. Wokół granie napełły kryte śniegiem, piętrzą się warstwicami granitów. Mnich w białej kapuzie, Koprowy nad Doliną Ciemnosmreczyńską — — w dali Hruby i Krywań białe olbrzymy jak lodowce alpejskie iskrzą się w słońcu.

Zjazd do Morskiego to jeden wielki popis umiejętności narciarskiej i techniki. Pod przewodnictwem starego, wytrawnego taternika narciarza, śmigają młode postacie obojga płci w dół szusem, kreślą łuki telemarkowe zręcznie omijając się nawzajem. Czarne punkty na długich pająkowatych łapach ruchliwie roją się na białej stromiźnie stoku to w tym, to w owym kierunku, pozostawiając po sobie esy - floresy błękitnych śladów na śniegu. Klister nieodzowny składnik narciarza na wiosnę niesie jak w bajce. Za chwilę cała gromada rozśmiana skupia się na dole dokoła „ojca“ patrząc z dumą na przebyty stok.

Weranda schroniska przy Morskiem dudni od gwaru — skrzynka pocztowa przepełniona po brzegi. — Herbata i świąteczne jeszcze zapasy znikają w zastraszający sposób.

„Ojciec“ Ludek z fajką w zębach opowiada młodej braci narciarskiej ciekawe wypadki z gór których przebył bez liku. Z żartobliwą złośliwością zaczyna zwracając się do naszych pań słowami starego Obrochty — — „jekby nie było babów na świecie nie byłoby mątu — — bo z babamy to wse kfas i krzik“ — —

Zakopane, w maju.



W poszukiwaniu śniegu.



Słońce i klister.

Dzień propagandy W. F. w Grudziądzu

Dzień ten zgromadził liczne rzesze nowych sił sportowych, które się zmierzyły poraz pierwszy. Inicjatywa i organizacja ze strony M. K. W. F. okazała się pożyteczna i udatna przebieg zawodów dowiódł tego w zupełności.

Wyniki uzyskano następujące Dla pań: biegi 60 m i 100 Gackowska 8.9 i 15,4 sek., 2) Łykowska, 3) Bielicka; pchnięcie kulą: 1) Zalewska 7.49 m., 2) Gackowska 7,40 m., 3) Bielicka 6.48 m., rzut dyskiem: 1) Gackowska 22.26 m.. 2) Zalewska, 3) Bielicka; skok w zwyż: 1) Zalewska 1.21 m., 2) Łykowska 1.18 m., 3) Gackowska 1.15 m., skok w dal: 1) Łykowska 3.86 m., 2) Gackowska 3.80 m., 3) Zalewska 3.74 m. Wszystkie Sokół IV. Sztafeta 4×75 m. 1) Sokół IV 47.6 sek., (Bielicka, Łykowska, Banasiakówna i Gackowska).

Szkoły powszechne: 60 m. 1) Staruszkiewicz 9.1 sek., 2) Bączyński Alf., 3) Budziński; kula: 1) Staruszkiewicz 7.55 m.. 2) Budziński 7.52 m., 3) Bączyński Alf. 7.44.; skok w dal: 1) Staruszkiewicz 4:23 m., 2) Budziński 3.93 m., 3) Bączyński 3.83 mtr.

Szkoły średnie: 100 m. 1) Szychowski GMP 12 sek., 2) Wawrzyński PSBM, 3) Radziński GMP; 200 m. 1) Radzicki 25.1 sek., 2) Wawrzyński, 3) Szychowski; sztafeta 4×100 m. 1) Gimn. Mat. Przyrod. 49 sek.; 2) Szkoła Budowy Maszyn, 3) Seminarjum Nauczycielskie; kula 1) Radzicki 10.67 m., 2) Masny PSBM 10.29 m., 3) Bielicki Gimn. Klas. 9.68 m.; dysk 1) Masny 29.52 m., 2) Ossowski GMP 27.78 m., 3) Radzicki 27.78 m.; skok w dal 1) Radzicki 6.08 m., 2) Wilczyński P. S. B. M. 5.71 m., 3) Szychowski 5.67 m. Skok w zwyż 1) Masny 1.55 m., 2) Lewandowski GMP 1.50 m., 3) Bielicki 1.48 m.

Młodzież do lat 18-tu 60 m. 1) Józefowicz 8 sek., 2) Gierycz (obaj IV druż. harcerska), 3) Morawski SMP św. Krzyż; 100 m. 1) Józefowicz 12.2 sek., 2) Murawski, 3) Gierycz; kula 1) Lewandowski Sokół I. 13.90 m., 2) Kisielewski IV Druż Harc. 12.43 m., 3) Topoliński Karol Sokół I 11.95 m.; dysk 1) Lewandowski 38.30 m., 2) Kisielewski 32.28 m., 3) Topoliński Karol 32.17 m.; skok w zwyż 1) Murawski 1.40 m, 2) Skorzewski SMP św. Krzyż 1.40 m., 3) Borucki Sokół I 1.35; skok w dal 1) Murawski 5.06 m., 2) Topoliński 4.90 m., 3) Kisielewski 4.86 m. Sztafeta 4×10 m. 1) Drużyna Harcerska 50.3 sek., 2) Sokół I . Panowie: 100 m 1) Borkowski 12 sek., 2) Witt, 3) Bączyński P.; 200 m. 1) Witt 24.8 sek., 2) Bączyński P., 3) Zwoliński; 110 m przez płotki 1) Kotowski 19 sek., 2) Borkowski, wszyscy Sokół I; 4×100 m 1) Sokół I 48.4 sek.; 3000 m 1) Piórkowski 10.08,5 min., 2) Węckowski obaj Sokół I. 3) Dondolewski GKS 1925. Skok w zwyż 1) Kotowski 1.60 m., 2) Frost Sokół II 1,55 m., 3) Neuendorf K. S. Grudziądz, skok w dal 1) Kotowski 6.21 m., 2) Zieliński Sokół I 6.05 m., 3) Bauman Sokół I 5.65 m., skok o tyczce 1) Czarnecki Sokół I 3.15 m., 2) Frost 2.85 m., 3) Kotowski; dysk 1) Zieliński 30.63 m., 2) Czarnecki 29.91 m., 3) Bauman 29.31 m., oszczep 1) Bauman 42.21 m., 2) Kotowski 37.04, 3) Czarnecki T.. kula 1) Zieliński 11.26 m., 2) Bączyński P. 10.47 m., 3) Bączyński L. Sokół I 10.29 m. Wyścigi kolarskie: dla panów 50 km: 1) Jamroga 93 min, 2) Wandowski obaj Sokół I, 3) Pałubicki GKS 1925; dla szkół średnich 15 km 1) Matysiak, Szkoła Handlowa, 28 min. 33 sek., 2) Kunisze Państwowa Szkoła Bud. Maszyn, 3) Kowalski Szkoła Średnia. Konkursy hippiczne. 7 przeszkód, ukończył parcu ors bez błędu i zajął 1) miejsce Kowalkowski, 2) Arentewicz, 3) Szumski, 4) Gackowski Leopold, 5) Skowroński wszyscy z Sokoła V. Prezydent miasta p. Włodek, wręczył wymienionym żetony a p. Poznańska obdarzyła zwycięzców wstęgami.

150-km. bieg kolarski w Grudziądzu

Brak urządzenia poważniejszej imprezy kolarskiej, bądź to dla zawodników, bądź to dla samej propagandy kolarstwa, był bolączką u nas na Pomorzu. Słusznie postąpiła Sekcja Kolarska Sokoła I w Grudziądzu z kierownikiem p. Walkowskim na czele. dając początek poważniejszym imprezom kolarskim i ofiarowując puhar wędrowny. Do wyścigu kolarskiego Grudziądz — lepsi kolarze Zachodnich Kresów Rzeczypospolitej jak Torunia, Bydgoszczy. Inowrocławia, Grudziądza, Mątew, a nawet Łodzi. Startuje na 42 zgłoszonych 32 zawodników. Do półmetka w Bydgoszczy przyjeżdżają w pierwszej grupie Orszyk, Kołodziejczyk, Kozłowski, Skórcz i Zieliński a następnie dalsi zawodnicy. Po przymusowym 15 minutowym odpoczynku ruszają kolarze w powrotną drogę. Na bieżnię wpada dwóch kolarzy, a po jednem okrążeniu zajmuje Kozłowski (Sokół III Toruń), po zaciętej walce, pierwsze miejsce w czasie 4.56 godz., o pół koła za nim Kołodziejczyk (Union Łódź), 3) Skórcz (Sokół V Bydgoszcz) czas 4.58 godz., 4) Izbrandt (Olympja Grudziądz); 5) Orczyk (Sokół Inowrocław), 6) Pałubicki (G. K. S. 1925); 7) Jamroga (Sokół I Grudziądz); 8) Trykowski (S. M. P. św. Krzyż Grudziądz); 9) Wandłowski (Sokół I Grudziądz); 10) Kłodziński (Sokół V Bydgoszcz). Po ukończeniu zawodów przemówił prez. p. Banaszek i wręczył dwunastu zawodnikom nagrody. Jako przykład godny naśladowania służyła tutejsza firma Pepege. która zaofiarowała dla drużyny 45 dętek i 30 opon własnego wyrobu, a nieustępujących wyrobom zagranicznym. Publiczności około 700 osób, co wobec deszczu przy zakończeniu wyścigu należy uważać za bardzo wiele. Organizacja bardzo dobra.

Kto z Wielkopolski startuje w „Grand Prix"

Do tak ważnej imprezy, jaką będzie niewątpliwie po raz drugi zrzędu w Katowicach rozegrany „Grand Prix" — motocykliści Grodu Przemysława przygotowują się od początku otwarcia sezonu. Kilka raidów, wycieczek i wyścigów pozwoliły wypróbować już maszyny i jeźdźców tak, że w tej chwili zapewniony jest udział 11 zawodników z których lwią część daje jedna z najruchliwszych sekcyj motocyklowych w Polsce oddział mot. T. S. Unja a mianowicie 10, jeden zawodnik reprezentować będzie Wielkopolski Klub Motocyklowy.

Oto kogo wysyła „Unja" na dzień 8 czerwca do Katowic.

1) Turkiewicza prawdopodobnie na Hudsonie 500 cm.
2) Koszczyńskiego dwukrotnego mistrza Polski na Rec Acme 250 ccm.
3) Malickiego na Arielu 250 ccm.
4) Tyrała Aleksander na Calphorpe 350 ccm. zwycięzca raidu po „Kresach Zachodnich".
5) Tyrała Tadeusz na Rudge 500 ccm.
6) Górecki mistrz Polski z roku 1926 na Hudsonie 500 ccm.
7) Mandelt na BMW 500 ccm.
8) Miładowski na BMW 500 ccm.
9) Weil na James 500 ccm.
10) Czerniak na Rudge 500 ccm., który osiągnął na „kilometre lance" świetny czas 26 sek. czyli 138 klm. na godzinę.

Barwy Wielkopolskiego Klubu Motocyklowego bronić będzie mistrz Polski z roku 1929 Bożysław Wargin startujący na maszynie DKW 250 ccm., to jest na tej samej maszynie, która przyniosła mu tytuł mistrzowski.

Dowiadujemy się, że również licznie wybierają się motocykliści z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza.

Województwa poznańskie i pomorskie będą więc bronione przez najlepszych zawodników, którzy zjeżdżają się wszyscy z nadzieją zwycięstwa.

List z Łodzi

Świat sportowy Łodzi żył cały ubiegły tydzień pod znakiem „dnia PZPN-u", który w Łodzi miał przebieg niezwykle sensacyjny.

Łódzkie zespoły A-klasowe dowiodły, że jeśli nie przewyższają extraklasowców, to w każdym razie całkowicie im dorównują.

Spotkanie Hakoahu z ligowym ŁKS-em przyniosło wynik zgoła nieoczekiwany i gdyby nie niezwykłe szczęście ŁKS-u, Hakoah wygrałby spotkanie w stosunku 5:5, a nie 1:0.

Mniej więcej identyczny przebieg miało spotkanie ligowej drużyny ŁTSG z Turystami.

Turyści byli panami sytuacji, a jeśli zawody przegrali w stosunku 1:3, to tylko dzięki hyperkombinacji ich ataku, który nie potrafił wykorzystać najdogodniejszych sytuacji pod bramkowych, podczas gdy benjaminkowi Ligi wystarczyły trzy wypady,by zapewnić sobie zwycięstwo.

Naturalnie dużą rolę odegrał tu Henryk Herbstreich, który dwie nadarzające się sytuacje podbramkowe wykorzystał z jaknajdalej idącą dokładnością.

W łódzkim światku sportowym do dziś dnia rozprawia się jeszcze na temat powyższych dwóch spotkań, które przyniosły pełną satysfakcję zaniedbanej u nas i ignorowanej przez władze piłkarskie klasy „A". Można dziś z całą stanowczością stwierdzić, że poziom drużyn A-klasowych podniósł się znacznie, a z drugiej strony daje się zauważyć skandaliczny spadek formy zespołów ligowych.

Musimy dojść do wniosku, że w Łodzi nie posiadamy extra klasy piłkarskiej: to co nam bowiem pokazują łódzkie zespoły ligowe nie kwalifikuje się jeszcze do miana extra klasy. Z tym stanem rzeczy trzeba się pogodzić i nie będzie nikogo dziwiło jeśli w sezonie bieżącym Łódź piłkarska zmniejszy się o jeden zespół ligowy.

Naogół w łódzkim światku sportowym panuje obecnie względna cisza. Niema takiej sensacji, która poruszyłaby umysły sportowców; daje się już obecnie odczuć przedsmak sezonu „ogórkowego".

W dalszym ciągu dużem zainteresowaniem cieszą się spotkania footbalowe o mistrzostwo klasy A, przyczem mecze drużyn Hakoahu, Turystów lub WKS-u cieszą się dużą popularnością. Zakiekawienie budzi obecnie sprawa Borosza, byłego gracza węgierskiej drużyny Vivo, a ostatnio Hakoahu bielskiego. Brał on udział w dwóch grach o mistrzostwo, a następnie został czasowo zawieszony przez PZPN. Dużo się przebąkiwuje o jego stosunku do amatorstwa oraz o roli Śląskiego Zw. Piłki Nożnej w całej tej sprawie.

Pono przez rok czasu Borosz grywał w Hakoahu, bielskim, był zgłoszony do związku piłki nożnej, a jednak rzecz dziwna nic o tym nie wiedziała najwyższa magistratura piłkarska. W sprawie tej toczy się obecnie dochodzenie i wyrok PZPN-u zezwalający, czy zabraniający Boroszowi grywania w Hakoahu łódzkim oczekiwany jest z dużą niecierpliwością.

Z ogromnem zainteresowaniem oczekiwany jest przez sportową Łódź międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Warszawa o srebrny puhar wędrowny ofiarowany przez redakcję II. Republik łódzkiej.

Historja tego puharu jest bardzo krótka, ale niemniej ciekawa. Został on ofiarowany zaledwie przed rokiem przez redakcję Republiki. Liczono się ogólnie z tem, że walka o tę niezwykle cenną i piękną nagrodę potrwa lata, tymczasem Warszawa pokonała Łódź w pierwszem spotkaniu 4:2. zaś rewanżowa walka zakończyła się katastrofalną porażką Łodzi 5:0.

Dzień 15 czerwca rozstrzygnie więc czy puhar pozostanie własnością stolicy, czy też w dalszym ciągu toczyć się będzie oń walka.

Warszawa zdając sobie sprawę, że brakuje jej tylko jedno zwycięstwo do zdobycia cennej nagrody mobilizuje już dziś swe siły na dzień 15 czerwca, z drugiej strony Łódź stara się za wszelką cenę nie dopuścić do kompromitacji. Kapitan związkowy ŁZOPN-u p. Piątkowski głowi się już obecnie jaki tu skład zestawić, gdyż forma czołowych piłkarzy łódzkich jest obecnie zastraszająca.

No ale jakoś to będzie. Piłkarze łódzcy obiecują sobie, że nie dopuszczą by puhar pozostał w rękach Warszawy.

Liefeldt

zdobywa 2. miejsce w wyścigach samochodowych o mistrzostwo Europy

Pierwsze z dziesięciu wyścigów samochodowych. zaliczonych tego roku do mistrzostwa górskiego Europy w ich liczbie także wyścig Tatrzański odbyły się w ubiegłą niedzielę w Czechosłowacji, na trasie Zbraslav — Jiloviste. Przyniosły one duży sukces polskiemu kierowcy inż. Henrykowi Liefeldtowi.

Ilość tegorocznych zgłoszeń przewyższyła daleko dotychczasowe zawody na tej trasie. Na starcie stanęło 160 maszyn. Zwyciężył ogólny faworyt v. Stuck na „Austro - Daimlerze" — w 2:45,7, co stanowi nowy rekord. *Zaledwie o 4 sekundy za nim inż. Liefeldt, również na „Austro - Daimlerze. (2:49,8)* dystansując wielu znanych kierowców, o sławie europejskiej.

Zawody wzbudziły niesłychane zainteresowanie. Około 5 tys. samochodów przywiozło żadnych sensacji widzów, których liczbę obliczają ogółem na 80 tysięcy!

Wilno

Dorocznym zwyczajem odbył się bieg sztafetowy 10 × 1000 mtr. Na starcie widzieliśmy: Sokół, AZS, 3 pp. sap. I Makabię, brak było tylko Pogoni, ktora coraz rzadziej ukazuje się na bieżniach. Pierwsze miejsce zajął zespół AZS-u dzięki swemu świetnemu biegaczowi, który nie tylko, że musiał nadrobić 15 metrów straconych przez swych kolegów, lecz jeszcze pozostawił z tyłu o jakie dobre kilkanaście metrów Rudka 3 pp. sap. Tym zwycięzcą był Sidorowicz. Drugie miejsce zajął 3 pp. sap., trzecie Sokół, Makabi z biegu się wycofała ponieważ ósmy zawodnik został z tyłu o 1000 mtr.

Mecz piłki nożnej Makabi — 77 pp. leg. Lida 5:1.

Gra przez cały czas równorzędna jednak lepszy atak Makabi i słaba obrona bramkarza 77 pp. leg. pozwala Makabi strzelić 5 bramek. Honorowego goala zdobył Halicki (b. gracz Pogoni).

1 pp. leg. — 78 pp. leg. Baranowicze 2 : 2.

Ognisko — WKS (Pogoń) 6:0 (0:0).

Zawody te odbyły się na boisku Makabi. Boisko to stanowczo nie nadaje się do gry w piłkę nożną, raczej na śmietnik, na który można puszczać kury a nie ludzi, aby marnowali swoje zdrowie w kurzu i skręcali nogi w jamach. I dziwnem jest dlaczego poradnia sportowa nie wniesie protestu przeciw grze na takiem boisku. I jeszcze dziwniejszem się staje gdy zwrócę uwagę na to, że w Wilnie są jeszcze prześliczne dwa boiska, których na pewnoby nie odmówiono. Jednak Ognisko, które na tym meczu było gospodarzem wybrało na rozegranie meczu właśnie to szkaradne boisko.

Pisząc tę recenzję mam nadzieję, ze Ognisko zrozumie swój błąd i nie będzie więcej wynajmowało „śmietnika" mając aż dwa dobre boiska. Mecz ten był jednym z najciekawszych w sezonie. Do prezrwy 0:0, po przerwie z winy rezerwowego bramkarza i obrńcy Pogoni, Kolejowcy zdołali zdobyć 6 bramek. Pogoń na taką porażkę nic zasłużyła gdyż była drużyną zupełnie równą.

Sędziował b. dobrze p. Frank.

Ognisko II — Pogoń II 3:1.

Mistrzostwa koszykówki w Krakowie

4. V. *Cracovia — R. K. S. „Legja" 46:20.* Przewaga znacznie lepszej Cracovii, której Legja mimo ambicji sprostać nie mogła. Wyróżnili się u zwycięzców Tokar i Syam I — z Legji Mrozowski i Waśniewski. Sędzia p. Sikorski b. dobry.

8. V. *R. K. S. „Legja" — Y. M. C. A. 18:16.* Legja wygrywa dzięki nadzwyczajnej ambicji w grze z lekceważącą ją Y. M. C. A. Zwycięski kosz uzyskany został w ostatniej minucie. U zwycięzców podobali się Sycz i Waśniewski, u lepszych technicznie pokonanych Jaroszewski i Poszucha Sędziował p. Fabry.

10. V. *Sokół — Legja 21:12.* Sokół wygrywa dopiero w dogrywce, w normalnym bowiem czasie wynik brzmiał 12·11 dla Legji. W przedłużeniu Legja, wyczerpana narzuconem uprzednio przez siebie tempem, nie stawia oporu. Z Sokoła najlepsi: Wierzbicki i Reyman, z Legji Michalak i Sycz. Sędzia por. Drucki niezdecydowany.

11. V. *Wawel Legja 15:9.* Na Legji znać zmęczenie wskutek zbyt częstych zawodów Wawel taktycznie lepszy. Wyróżnili się u zwycięzców Krupa i Medzyński. Sędziował dobrze p. Piotrowski.

Częstochowa. Garbarnia (Kraków) — Reprezentacja m. Częstochowy 1:0 (1:0). Już w 8-mej minucie zdobyła „Garbarnia" jedyną bramkę dnia, a to z winy obrońcy reprezentacji (Kurka). Do przerwy nic ciekawego. Po przerwie gra żywa i interesująca z lekką przewagą reprezentacji Częstochowy, której prawy łącznik Grajwoda 2 razy nie trafił do pustej bramki. Gra naogół wyrównana. Wynik remisowy odpowiadałby przebiegowi gry.

Wyróżnili się z Garbarni: Jesionka. Konkiewicz i Wilczakiewicz: z reprezentacji Częstochowy: Mljański. Kurek. i Rzeżak. Sędziował dobrze p. Szerer (junior). Widzów 1500.

Jak to było w Budapeszcie

Dzielimy się obecnie z Czytelnikami szczegółami z zawodów Polska — Węgry, odbytych ubiegłej niedzieli. Oto garść wrażeń od naszego specjalnego korespondenta.

Wczesnym rankiem w piątek znalazło się ośmiu graczy krakowskich, wyznaczonych przez kapitana związkowego do reprezentacji, na dworcu kolejowym.



Ostatni jeszcze raz... na nartach — Na drodze do Morskiego Oka.
(Do feljetonu na str. 5-tej)



„Samotnik" Kusociński (Warszawianka) — zdąża ku mecie w biegu Ilustr. Kurj. Codziennego.

Pod wodzą starego „repa", Chruścinskiego wyjechali Krakusy o godz. 4,05 rano, by po godzinie znaleźć się w Trzebini, gdzie oczekiwała już ich przybycia reszta drużyny z kapitanem P. Z. P. N., p. mjr. Lothem i delegatem P. Z. P. N. inż. Przeworskim na czele. Ulokowawszy się wygodnie w bezpośrednim wagonie „Warszawa — Budapeszt", poczęliśmy przedewszystkiem „robić" humor. Nie poszło to naszym wiarusom trudno. Śpiewy, dowcipy i kawały, beztroska gra w karty, troskliwa opieka inż. Przeworskiego zrobiły



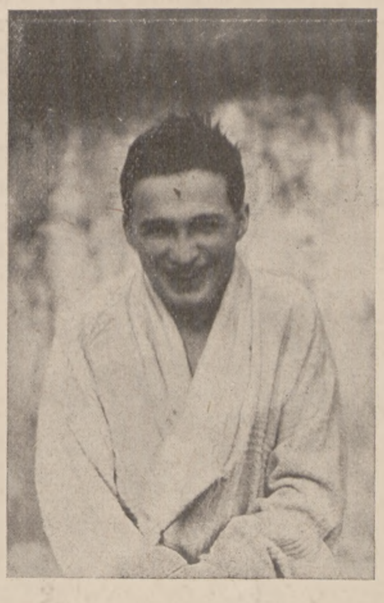
Gancarz, Pogoń — Lwów. Zwycięzca biegu na przełaj „Wieku Nowego" — grupa senjorów.

swoje. Byłbym niesprawiedliwym, gdybym nie wspomniał o naszym przemiłym towarzyszu, p. Bakońskim, członku Polonji stołecznej, zabawiającym przez cały czas członków ekspedycji udałymi dowcipami i na prędce skompowonemi „Krakowiaczkami", pobudzając nimi do niepohamowanego śmiechu wdzięcznych słuchaczy. A ponieważ celne rewizje graniczne polegały na — — nierewidowaniu (czeska straż życzyła nam z całego serca powodzenia w walce z Węgrami),upłynął czas, jak „z bicza trzasł". Čaće, Žiline, Galante, Parkanany, granica czesko-węgierska i o godz. 20,05 Budapeszt. Na dworcu oczekują nas przedstawiciele Węgierskiego Związku Piłki Nożnej z p. Drem Fodorem na czele, a chór politechniki wita nas hymnem: „Boże coś Polskę" — po węgiersku! Przedstawiciela poselstwa, czy Konsulatu naszego, ani na lekarstwo. Dziwne i bolesne. — — Po obowiązkiem uwiecznieniu naszych dostojnych person przez fotografów udajemy się autami do jednego z najelegantszych hoteli („Palace"), by po kolacji i krótkim spacerze rozprostować grzeszne ciała w łóżkach. W sobotę rano, nadziawszy żołądki smacznem śniadaniem, zwiedzamy — naturalnie w towarzystwie delegatów Związku Węgierskiego, nie odstępujących od nas przez cały czas naszego pobytu ani na krok — Wystawę Jubileuszową, podziwiając przedewszystkiem pawilon polski, a zwłaszcza jego najokazalszy bezsprzecznie dział: przemysł górnośląski. Po obiedzie jedziemy do Stadjonu Pływackiego, w którym odbyły się w roku 1927 pływackie mistrzostwa Europy. Betonowe trybuny, cudowne urządzenia, olbrzymi rozmiar pływalni — wywierają na nas potężne wrażenie i — — cichą zazdrość. Kiedyż my się czegoś podobnego w Polsce doczekamy? Zastaliśmy tam węgierską reprezentację zawodowców, która zmierzyć się miała w rozstrzygającem spotkaniu z Włochami. Od towarzyszacego nam wiceprezesa Zw. Węg., Dra Rozenberga, dowiedzieliśmy się, że drużyna ta przebywała od wtorku w pewnem sanatorjum, nikomu nieznanem, zupełnie od świata odcięta, i że dopiero w sobotę popoł. „pokazano" ją w pływalni! Po chwili przybyła tam i włoska jedynastka, powitana hucznemi brawami. Jako dalszy objaw charakterystyczny podnieść należy czułe. z serdecznem całowaniem się połączone przywitanie Hirzera, napastnika gospodarzy, (ktory dłuższy czas grał we Włoszech) z bramkarzem włoskiem. Combim. Z zajęciem obserwowaliśmy sprinty pływackie, 6 sztafet 10 × 50, przedewszystkiem zaś zawody water polo zawodników firmy „Sheel Bensin" z drużyną tramwajarzy budapeszteńskich, podziwając u pierwszych grę najlepszego gracza Europy, Hommonaya, strzelca 5 bramek (wynik 9:4). Drugi match rozegrał MTK z zespołem najlepszych młodzików, a oglądając grę tych ostatnich z przykrością musieliśmy stwierdzić, że nasza reprezentacja waterpolowa nie dorównałaby im. Oto umiejętne wychowanie narybku.

Z pływalni odwieziono nas na herbatkę do wicemistrza i prezesa Związku Węgierskiego, Dra Drehera, gdzie zgromadzili się potentaci footbalu europejskiego, Hugo Meisl Mauro, inż. Fischer i wielu innych, dalej przedstawiciele dyplomacji, prasy i sportu. Drużynę naszą przywitał serdecznem przemówieniem Dr Dreher. Korespondent nasz rozmawiał z dyktatorem footbalu kontynentalnego, p. Meislem, który po ostatnio przebytej chorobie zmizerniał. Wypytywał o obecne stosunki w piłkarstwie polskiem, prosił, by za naszem pośrednictwem oddać jaknajserdeczniejsze pozdrowienia p. Drowi Cetnarowskiemu, o którego zresztą wszyscy się pytali, wyrażając podziw dla jego wiedzy i zasług. Sędzia Dr. Bauvens przypomniał nam zawody Polska — Turcja, a zwłaszcza Polska — Szwecja w Katowicach, gdzie tak gościnnego doznał przyjęcia, że pozostały mu z Polski jak najmilsze wspomnienia i szczęśliwym będzie, gdy mu będzie dane jeszcze raz nas odwiedzić. Między innymi rozmawialiśmy z baronem Kydayem, władającym dość dobrze językiem polskim (rodzice jego pochodzili z Orawy). Zanucił nam „Goralu, czy ci nie żal" i bardzo prosił, byśmy tę piosnkę na bankiecie zaśpiewali. Po herbatce pojechali przedstawiciele nasi na galowe przedstawienie do Opery, a gracze po masażu (bezpłatnego masażystę posłali nam Węgrzy) i kolacji do łóżek

Dzień zawodów. Ranek niedzielny poświęcony był zwiedzaniu miasta. Wyjechaliśmy więc autami do Budy, zwiedziliśmy tamtejszy zamek i Kościół koronacyjny, gdzie „fotograf drużynowy" Kossok dokonał szeregu zdjęć. Podziwialiśmy roztaczającą się przed nami cudowną panoramę Budapesztu. Wreszcie przejażdżka do Pesztu pod pomnik poległych żołnierzy węgierskich, krótki spacer, lekki obiad i o godz. 2-giej wyjazd autobusem na match.

Boisko FTC przedstawiało wspaniały widok, otoczone około 50.000 widzów. Zaznaczyć należy, że od środy brakło już zupełnie biletów, a w dniu zawodów zajmowała publiczność miejsca od 9-tej rano (!). Na boisko wpada, przywitana gromkiemi oklaskami, drużyna polska w składzie: Fontowicz, Martyna, Bułanow, Mysiak, Kotlarczyk, Nowakowski, Rusinek, Kossok, Kałuża, Pazurek, Czulak oraz rezerwowi Otfinowski i Chruściński. Za nimi Węgrzy: Sarkany, Orban, Soponyai; Havlik, Sarossi, Beker; Michalovsky, Gergeby, Reinhardt, Szücs II, Tunyogi, I oto ku naszemu (a także i Węgrów) zdziwnieniu, nie grano wogóle hymnów państwowych! Nienotowany dotąd wypadek. Sytuację uratowało przemówienie reprezentanta Związku Węgierskiego, naszego wypróbowanego przyjaciela, p. inżyniera Fischera, wygłoszone do graczy naszych *po polsku!* Wymiana bukietów, nieodzowne fotografje i gwizdek sędziego, p. Fuchsa (Niemcy) daje hasło do rozpoczęcia zawodów. Publicz-



Zakrzewski (Cracovia) najlepszy po Karliczku grzbietowiec Polski.

ność, żadna rewanżu za poniesioną w Poznaniu klęskę, dopinguje ogłuszające mi okrzykami: „tempo! Magyarok!" swoją drużynę. Wrzaski te oszołomiły zupełnie naszych graczy, pod którymi formalnie nogi się trzęsły. Nic się nikomu nie udawało. Piłkę gubiono lub tracono na rzecz Węgrów, startujących szybko, energicznie i z pewnością siebie. O każdą piłkę toczą zażartą i skuteczną walkę, narzucają szalone tempo. Jak to stwierdzili nasi dawni trenerzy, Kovacs i Schlosser, była to drużyna o klasę lepsza od tej, która uległa nam w Poznaniu 1:5. W tym czasie mamy jedyną okazję uzyskania bramki, gdy Kossok, przejechawszy pomoc strzela, lecz bramkarz broni na róg, bity ładnie przez Czulaka. Kałuża strzela jednak obok bramki. Czternasta minuta przynosi pierwszy punkt dla gospodarzy. Za foul Martyny przyznaje sędzia rzut wolny, z którego Szücs lokuje nieuchronnym strzałem piłkę w bramce. Winę ponoszą tu obrońcy, którzy do rzutu tego nie umieli się ustawić, choć im przed matchem kpt. związkowy zwrócił uwagę, by przy tak. rzutach chronili rogi bramki, pozostawiając resztę Fontowiczowi. Piłka powędrowała rzeczywiście mimo pięknej robinzonady bramkarza w niezasłonięty róg. Szalone owacje, podrzucanie kapeluszy, dalsze dopingowanie Węgrów wprowadziły w naszych szeregach konsternację i determinację. Węgrów zaś zachęcają do coraz energiczniejszych ataków. Skoordynowane akcje naszego zespołu nie kleją się. Pomoc nie idzie za atakiem, może nieprzyzwyczajona do tak szerokiego i długiego boiska, które utrudnia też krótkie passingi. Lewa strona ataku, wspomagana przez świetnego Mysiaka, gra więc na swoją rękę. Driblingi Kossoka rozbijają się jednak o doskonałą pomoc gospodarzy, a jeden z wypadów Rusinka, zainicjowany przez Kossoka, kończy się potrąceniem Rusinka przez obrońcę Węgrów, czego daje się sędzia nie chce widzieć. A w bramce Węgrów w tym momencie bramkarza nie było! Sędzia nie widzi też foulu, popełnionego później na Kossoku. Przy silnej przewadze Węgrów mija pierwsza połowa.

Po przerwie przechodzą nasi do ataku. Przebój Pazurka likwidują nieczysto obrońcy, co również uchodzi uwagi sędziego. Dopiero brutalny foul, którego ofiarą pada Kossok, zmusza sędziego do interwencji. Węgrzy tworzą mur pod bramką, lecz silny przyziemny strzał Kossoka zdołał sobie znaleźć miejsce w bramce gospodarzy.

1:1

Publiczność rozgniewana na swoich, dopinguje teraz naszych okrzykami: „Tempo Leugyelok! (Polacy)". Niestety wobec bardzo słabej gry Kałuży, nie dochodzą żadne jego podania do współgraczy, a Kałuża, zniechęcony niepowodzeniem nie walczy nawet o piłkę. Czulak zwłaszcza był tak mało zatrudniony, że po zawodach oświadczył, iż mógłby sześć takich matchów grać w jednym dniu. Węgrzy przeważają. Za foul Kotlarczyka dyktuje sędzia rzut wolny, piłkę odbija ręką Nowakowski, karny i obrońca Orban uzyskuje dla swoich barw prowadzenie.

2:1 dla Węgrów.

Kossok wypuszcza kilkakrotnie Rusinka, lecz strzały jego grzęzną w rękach dobrze ustawiającego się bramkarza Węgrów. Kilkanaście minut przed końcem otrzymuje lewy łącznik ładnie wysuniętą piłkę i skierowuje ją w prawy róg bramki, której Fontowicz lekkomyślnie nie broni, sądząc, iż piłka idzie w aut. To rozstrzyga o losach spotkania Polacy tracą zupełnie ochotę i serce do gry. W tym zwłaszcza czasie błyszczał talent Martyny, rzęsiście przez publiczność oklaskiwanego.

Przechodząc do oceny naszego zespołu, przyznać należy, że wysoką klasę stanowili w nim: Fontowicz, Martyna i Mysiak. Pierwszy — acz ma na sumieniu częściowo trzecią bramkę, spełnił swoje zadanie więcej, jak zadowalająco. Kilka ostrych piłek bardzo ładnie obronił, niejednokrotnie skutecznie wychodził z bramki. Martyna, początkowo słaby, w II połowie rozegrał się i wprawiał widownię w zdumienie swemi czystemi, długiemi wykopami, energicznem wkraczaniem i piękną grą głową. Bułanow, początkowo bardzo słaby, potem zły nie był. Mysiak spokojny, przez cały czas równy, dawał sobie radę ze świetnym skrzydłowym Węgrów, nie zapominając też o ataku. U Kotlarczyka widziało się tylko nieliczne podania dołem. Nie dziw; miał bowiem przeciw sobie doskonałą trójkę środkową, odciążać musiał bardzo słabego Nowakowskiego, a ponieważ początkowo i obrońcy byli słabi, musiał się wypompować zważywszy, że i boisko miało olbrzymie rozmiary.

W ataku najsłabszym był Kałuża. Nie widziano u niego ani inicjatywy, ani podań, ani walki o piłkę. Winić tu musimy nie starego mistrza, lecz tych, którzy mu mimo braku treningu matchowego, kazali kierować atakiem.

Pazurek był najpracowitszym, ale znajdował się w słabej formie. Kossok i Rusinek usiłowali przebijać się przez defenzywę gości, lecz pilnowano ich zbyt dobrze. Czulak kilka piłek dobrze dośrodkował, lecz nie znalazł w trójce środkowej dla swych centr-wykonawców. — Ogółem był to może najsłabszy występ naszej reprezentacji. Grali za to fair.

U Węgrów, którzy na zwycięstwo zupełnie zasłużyli, wybijali się przedewszystkiem: pr. skrzydłowy, środek ataku, prawy pomocnik i lewy obrońca.



Derlichówna i Peronówna czołowe zawodniczki „Pogoni" Katow.

Sędzia, p. Fuchs, zadowolić mógł tylko gospodarzy, którym widocznie sprzyjał, nie widząc fouli, na naszych graczach popełnionych i odgwizdując urojone spalone Rusinka i Czulaka.

Podczas przerwy raczył — poraz pierwszy od chwili naszego przyjazdu do Budapesztu — odwiedzić naszych graczy konsul polski, ciesząc się ogromnie, że... jest tylko 1:0 dla Węgrów. Złośliwy Mysiak „pocieszył" go, że gramy jeszcze drugą połowę, więc... może być gorzej.

Drużyna ubrała się i z trybun obserwowała match Włochy — Węgry.



Bieg na przełaj „Wieku Nowego" we Lwowie. — 1000 m. Pierwsza do mety dochodzi Borkowecówna (Sokół II).



150 km. w Grudziądzu. × Zwycięzca biegu Kozłowski, Sokół III. Toruń. ×× Kołodziejczyk, Łódź zajął 2-gie miejsce.

Z białego sportu

Cracovia — A. Z. S. 3:11

Spotkanie drużynowe tych dwóch klubów nie wyglądało zbyt interesująco:

A. Z. S. wzmocniony graczami Cracovii Horainem i Czyżowskim okazał się jako jeden z najsilniejszych klubów okręgu Krakowskiego.

Dobrą formę start do piłki i średnie uderzenia, wykazała Jędrzejowska — Horain zdziwił niemile. Spodziewano się iż po treningu w Warszawie gracz ten poprawi się. tymczasem nie było widać u niego jakiejkolwiek zmiany. — Liebling stawił mu zacięty opór i przegrał po ładnej walce. Czyżowski i Potuczek wygrywali pewnie.

Poszczególne wyniki: — Na pierwszym planie gracze A. Z. S-u.

Single panów:

Horain — Liebling 5:7, 6:4, 6:2
Konopka — Prochowski 5:7. 6:2, 6:4
Czyżowski — Hand 6:3, 6:2
Brodkiewicz — Eder 4:6, 4:6
Gopiel — Kloschek 0:6, 6:8
Ciężak —Cenzor 6:3. 2:6.6:4.

Single pań:

Boniecka — Landauowa 6:2, 6:4
Jędrzejowska — Marguliesowa 6:2, 6:0

Double panów:

Horain — Konopka — Liebling — Eder 7:5. 6:2

Czyżowski — Brodkiewicz — Hand — Grochowski 6:4, 5:7, 6:3.

Chyliński — Popiel — Baran — Kloschek 5:7, 8:6. 3:6.

Double pań:

Baniecka — Jędrzejowska — Landauowa — Marguliesowa 6:2. 6:3.

Mixed:

Jędrzejowska Horain -- Landauowa Liebling 6:2, 6:1

Boniecka, Czyżowski — Marguliesowa Prochowski 5:7, 6:3, 6:4.

*

W tym samy dniu uporał się krakowski *Sokół* lekko *z krakowskim klubem Tenisowym* wystawiając do tego spotkania drugą drużynę. — Odnosi zwycięstwo w stosunku *12:2*.

Na wysokości zadania stanęli w Krak. Klubie Tenis -- tylko dwaj gracze — Rappaport, Landau.

Sokół posiada doskonały narybek który w przyszłości stanowić będzie silną konkurencję dla miejscowych klubów.

Pierwsi gracze *krak. klubu tenis.*

Single panów:

Vogler — Misiąg 2:6, 4:6
Allerhand — Lechner 3:6, 3:6
Lauterbach — Herbst 3:6, 3:6
Landau — Mrazek 4:6, 6:3, 6:8
Feltscher — Jasiński 2:6, 7:9
Rappaport — Parafiński 6:4, 6:3

Single pań:

Popperowa — Münnichówna 6:4, 0:6 1:6.
Guttmanowa — Parafińska 2:6, 0:6.

Double panów:

Allerhand-Lauterbach — Misiąg-Lechner 2:6, 1:6

Vogler-Landau — Herbst-Parafiński 2:6, 5:7

Feltscher-Rappaport — Jasiński-Mrazek 6:0, 2:1.

Mixed:

Popperowa — Landau — Minnichówna — Herbst 0:6, 3:4

Guttmanowa — Vogler — Parafińska — Lechner 2:6, 0:2.

Double pań:

Popperowa — Gutmanowa — Münnichówna — Parafińska — walkower.

(Sień)

Klęska w Anglji

Czwarte spotkanie tenisowe z Anglikami 5:0 — I znów ani jednego seta!

W sobotę 11-go rozpoczęło się w Torquay, kąpielisku pod Londynem, pierwsze nasze spotkanie w ramach drugiej rundy gier o puhar Davisa.

Jak przewidywaliśmy zakończyło się ono znów druzgocącym zwycięstwem Anglików, którzy nie oddali nam nawet ani jednego seta. Walczyliśmy z Anglją po raz czwarty i czwarty raz z rzędu wynik brzmi 5:0.

Drużyna nasza, której kapłanem był p. Wasilewski przybyła do Torquay w składzie: M. Stolarow. Tłoczyński, Warmiński. Jest to najlepsza reprezentacja na jaką nas w tej chwili stać. Niestety jednak, gracze nasi (zwłaszcza Tłoczyński!) za mało jeszcze mają rutyny w spotkaniach międzynarodowych; młodzi wszyscy trzej razem mają niewiele ponad 60 lat!) ambitni nasi reprezentanci, nie ochłonąwszy jeszcze z sukcesów z Rumunją, byli najlepszej myśli i choć marzyć nie mogli nawet o zwycięstwie, postanowili przegrać z honorem.

Toteż robili co mogli, grali ofiarnie, dając z siebie wszystko. Mimo to ponieśli sromotną klęskę. Przeciw nim bowiem stanęli gracze, przewyższający ich o klasę. Lee, pierwsza dziś rakieta Anglji, choć nie grał tak, jak potrafi, łatwo uporał się z Tłoczyńskim, nieco tylko trudniej z Stolarowem. Sharpe, co do którego w cichości ducha wszyscy mieliśmy nadzieje, że odda nam choć jednego seta. miał widocznie swoje „dobre dni“ i nasi gracze nie potrafili zupełnie stawiać mu oporu. W grze podwójnej para Gregory — Collins górowała tak przemożnie nad naszą dwójką, że tu nie mieliśmy nic do powiedzenia.

Nie nam się jeszcze mierzyć z Anglją! Toteż nie należy gloryfikować zwycięstwa nad Rumunją, wynosić pod niebiosa poszczególnych naszych graczy. Mniej głośnych zachwytów, więcej cichej, wytrwałej pracy.

W pierwszym dniu spotkanie Lee — Tłoczyński, odroczono z powodu deszczu prawie o 2 godziny. Wreszcie rozpoczęła się gra na śliskim korcie, lecz uporczywy deszcz nie przestał siompić aż do końca.

Od początku gry Lee panuje na korcie; Tłoczyński popełnia wiele błędów, choć czasem daje piękne piłki, które zdobywają uznanie moknącej cierpliwie publiczności. Dopiero czwartego gema zdobywa Tłoczyński i na tem poprzestaje. W drugim secie większe ożywienie gry, Polak prowadzi nawet 2:1, przy czterech kapituluje. Trzeci set wygrywa Anglik gładko, oddając jedynie 2 gemy.

Spotkanie Sharpe — Stolarow, z powodu ulewnego deszczu odłożono do poniedziałku. Ale i tym razem pogoda zawiodła. Sharpe gra spokojnie defenzywnie, Maks gra długiemi drivami z głębi kortu. W wszystkich trzech setach, bez większej walki wygranych przez Anglika, długotrwała nużąca wymiana piłek.

O grze podwójnej niema co pisać. Świetna para angielska pokonała Warmińskiego i Tłoczyńskiego w trzech setach. nie dając im nawet honorowego gema! O przewadze Anglików świadczy choćby czas trwania tego meczu, w którym, na jednego seta wypada niecałe ...8 minut.

W ostatnim dniu spotkał się Sharpe z Tłoczyńskim. zwyciężając go gładko i pewnie. Tłoczyński, przybity wynikiem pierwszego dnia gra naprzemian ostrożnie. to znów ryzykuje z determinacją. Piękną natomiast grę pokazał Maks Stolarow broniąc się wściekle przed świetnym tego dnia Lee. Już w pierwszym secie zdobył cztery gemy, a w trzecim wśród zażartej walki wyciągnął na 8:6, będąc już nawet niedaleko od zdobycia upragnionego seta.

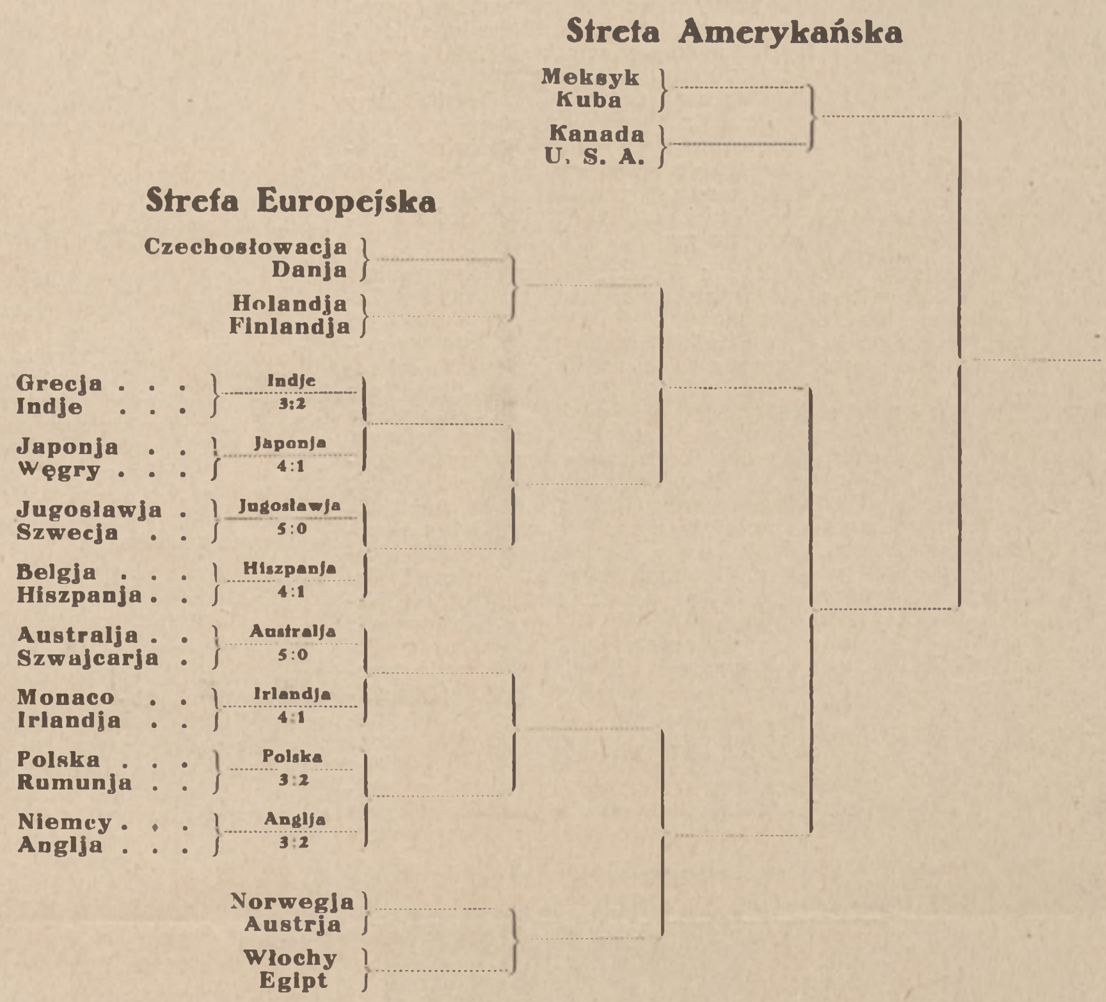
W sumie Stolarow zdobył 20. Tłoczyński 11 gemów.

Wyniki szczegółowe:

Lee —Tłoczyński 6:1, 6:4. 6:2.
Sharpe — Stolarow 6:3. 6:4. 6:1.
Gregory — Collins — Warmiński — Tłoczyński 6:0. 6:0, 6:0.
Sharpe — Tłoczyński 6:2. 6:1, 6:1.
Lee — Stolarow 6:4, 6:2, 8:6.
Mecz 5:0, Sety 15:0, Gemy 92:31.

Polski Zw. L. Ten. rozesłał ankietę do swych klubów, z zapytaniem ilu klub posiada juniorów, ile kortów, czy ma trenera, czy organizuje turniej dla junjorów, i czy ewentualnie podjąłby się zorganizowania takiego turnieju. Ankieta ma posłużyć do opracowania planu szkolenia junjorów. Witamy ją z radością, w nadzieji, że przecie przyczyni się do wydatniejszej pracy nad naszym narybkiem tenisowym!

Davis Cup — po pierwszej rundzie



Z katowickiego Derby tenisowego

U góry obiecująca tenisistka Pogoni, Pająkówna, poniżej, Dr. Foerster b. mistrz Polski i pierwsza rakieta Śląska, z lewej Andrzejewski w charakterystycznym dla niego ruchu.







Z prawej strony Wittman K. K. T. w ciekawej pozycji zupełnego obrotu przy braniu trudnego backhandu. (Siatka z prawej na zdjęciu obcięta).



Koželuch twierdzi podobno, że z Tildenem przegrał dlatego. że nie uważał tego spotkania za mecz, tylko za rozgrywkę treningową. Czy naprawdę?!

„Unja“ organizuje wyścigi motocyklowe na rzecz LOPP na torze brudnym.

Motycykliści nadsyłajcie swe zgłoszenia do dnia 22 bm.

W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 15,30 na torze „Sokoła“ przy Drodze Dębińskiej organizuje „Unja“ poznańska drugie zawody motocyklowe dostępne dla wszystkich członków PZM na rzecz LOPP.

Przewidziane są cztery biegi główne, które podzielone zostaną na przedbiegi w razie potrzeby. Dla maszyn z przyczepkami przewidziany jest specjalny bieg.

W każdym biegu dystans wynosi 15 okrążeń — czyli ca 8 klm. Pierwsi trzej każdego biegu zostaną nagrodzeni, przyczem pierwszy otrzyma puhar, drugi plakietę, a trzeci żeton.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat „Unji“, Poznań, ul. Łąkowa 10.

Wyścigi organizowane przez Unję cieszą się zawsze nietylko wielką frekwencją zawodników ale i publiczności, tembardziej zawody te, organizowane na tak wzniosły cel L. O. P. P. — zgromadzą jeszcze więcej publiczności i motocyklistów.

Kronika ze Stanisławowa.

Rozegrane w dniu 11 maja b. r. na kortach tenisowych „Sokoła“, zawody między S. T. lwowskiej Pogoni, a S. T. Sokoła (Stanisławów), zakończyły się walnem zwycięstwem „Pogoni“ w stosunku 6:1.

Rozmaitości

Międzynarodowy turniej szermierczy w Czechosłowacji.

Pod protektoratem Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Zdrowia Publicznego odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w kąpielisku Piszczany międzynarodowy turniej szermierczy, w którym wezmą udział zawodnicy Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji. Turniej ten wywołał w Czechosłowacji duże zainteresowanie.

W Wiedniu odbył się międzypaństwowy mecz piłki ręcznej pomiędzy Austrją i Niemcami Środkowemi zwyciężyła Austrja 12:4 (8:2).

Wyniki piłkarskie: Admira — Austrja 4:1 (0:0), WAC — Hertha 3:2 (2:1), Nicholson — Sportclub 2:1 (2:0).

Zmiana regul piłki nożnej?

Rok rocznie w połowie czerwca obraduje t. zw. „International Board“ najwyższa komisja ustaw piłkarskich, do której należą obok przedstawicieli Anglji, Szkocji, Walji i Irlandji delegaci wszystkich związków piłkarskich na kontynencie.

Na sesji tegorocznej omówioną zostanie m. in. kwestja zmiany reguł piłkarskich w tym kierunku, aby na zawodach międzynarodowych gracze skontuzjowani mogli być zastąpieni rezerwowymi. Pozatem na porządku dziennym znajdzie się wniosek o przywrócenie mocy obowiązującej reguły „o wolnych rzutach“. Przyjęcie tego wniosku uniemożliwi w przyszłości uzyskanie bramki wprost z cornera. O losie tych wniosków zadecydują przedewszystkiem delegaci angielscy, Szkoci i Irlandczycy bowiem głosują zwykle solidarnie z delegatami Anglji.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca i Redaktor naczelny: **Dr. Kazimierz Załuski.** — Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki. Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.